Wtorek, 9 czerwca 1936 - Nr. 84
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

10 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Krwawa demonstracja

Pod wpływem komunistów na ulicy Torunia

Na poniedziałek, 8 bm. zwołał międzyzwiązkowy komitet robotniczy, do sali Sokolni przy Chełmińskiej Szosie, masowe zgromadzenie zarówno bezrobotnych jak i zatrudnionych przy robotach publicznych, dla omówienia — jak zapowiadano w ulotkach i afiszach — spraw bezrobocia na terenie m. Torunia.

W zgromadzeniu wzięło udział zgórą 2.000 uczestników, którzy po dość burzliwych obradach zdecydowali wysłać delegację do pana Wojewody dla omówienia poruszonych na zgromadzeniu postulatów. Zebrani postanowili zaczekać na miejscu na powrót delegacji. Wobec służbowej nieobecności p. Wojewody delegację przyjął p. wicewojewoda Zygmunt Szczepański. Delegacja przedstawiła znany postulat 6-godzinnego dnia pracy przez 6 dni w tygodniu dla pracujących przy pracach doraźnych oraz zatrudnienia wszystkich bezrobotnych w mieście.

Pan wicewojewoda Szczepański oświadczył delegacji, że postulat pierwszy nie może być w obecnych warunkach i przy obecnych środkach spełniony, natomiast sprawa zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, wobec wyjednania już przez pana Wojewodę Kirtiklisa odpowiednich kredytów, może być pomyślnie załatwioną.

Pozatem poruszyła delegacja dalszych kilka drobniejszych spraw, jak n. p. komasacji godzin pracy w tygodniu. I tu po wysłuchaniu delegacji oświadczył p. wicewojewoda, że zagadnienia te mogą być omówione i ustalone, w żadnym jednak wypadku nie może się to odbyć pod presją demonstracji ulicznej.

W międzyczasie, więcej niż połowa zgromadzonych w Sokolni robotników, nie czekając na powrót delegacji, poczęła opuszczać salę i grupkami kierować się w stronę miasta, ku placowi Teatralnemu.

Po pewnym czasie przybyła na salę delegacja i zreferowała oczekującym uczestnikom przebieg i wyniki konferencji u p. wicewojewody, wzywając zgromadzonych do rozejścia się.

Wezwania tego nie usłuchano — i pod wpływem agitacji wywrotowych elementów, które w tej chwili zawładnęły nastrojami na sali — zebrani zażądali od delegacji, by na ich czele udała się do Urzędu Wojewódzkiego i Magistratu.

Po wyjściu manifestantów na ulicę znaczna ich część nie przyłączyła się do uformowanego pochodu i rozeszła się do domów, tak, że grupa maszerująca pochodem ku miastu liczyła około 700 ludzi.

Tuż przy gmachu Dyrekcji Kolejowej, zastąpił demonstrantom drogę oddział policji, wzywając maszerujących do rozejścia się i rozwiązania nielegalnego pochodu.

Wówczas to, demonstranci zaatakowali policję kamieniami i cegłami, oddając równocześnie do oddziału policyjnego szereg strzałów rewolwerowych, wobec czego poszczególni policjanci użyli w obronie własnej broni.

W toku strzelaniny zabity został sekretarz Klasowych Zw. Zawodowych z Bydgoszczy Juljan Nowicki, a 6 innych odniosło rany, po stronie policji 23 policjantów zostało mniej lub więcej poważnie kontuzjowanych, jedynie dzięki hełmom nie padły większe ofiary.

Prawie równocześnie druga grupa manifestantów usiłowała od strony placu Bankowego przedostać się pod gmach Województwa, została jednakże przy użyciu pałek rozproszoną.

Dochodzenia przeciw demonstrantom jak i w sprawie użycia broni przez policję prowadzi p. prokurator Sądu Okręgowego.

W mieście panuje zupełny spokój.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w dniu wczorajszym byliśmy świadkami planowo zorganizowanego ataku bojówek komunistycznych na Toruń.

Atak ten poprzedzony został ożywioną działalnością elementów wywrotowych wśród bezrobotnych jak i zatrudnionych przy pracach doraźnych, zarówno w formie agitacji ustnej jak i całej serji ulotek, masowo na przedmieściach nocami rozrzucanych, o czem już donosiliśmy.

Większość robotników toruńskich nie brała udziału w krwawej manifestacji, grupa atakująca dowodzona i zasilona była wyszkolonym elementem komunistycznym, czego dowodem zastosowanie stałej taktyki bojówek komunistycznych polegającej na wiązaniu policji w jednem miejscu dla umożliwienia innym zorganizowanym grupom napadu na upatrzone ulice wzgl. objekty.

Znalezione na miejscu zajścia łuski rewolwerowe oraz fakt zaatakowania policji strzałami rewolwerowemi i gradem cegieł i kamieni, świadczy niezbicie o tem, że komuna zdecydowała podjąć krwawą demonstrację, używając do tego słabiej uświadomionych robotników miejscowych

Jesteśmy przeświadczeni, że robotnicy toruńscy — po tej bolesnej próbie — przekonają się, że polski robotnik nie powinien w żadnym wypadku iść na rękę komunistom, kierowanym przez Żydów, że trzeba jasno i po męsku wysłannikom Moskwy powiedzieć: wara od polskich robotników, wara od polskiej krwi.

Przed likwidacją strajków we Francji?

Pomimo zawartego układu — na północy rozszerza się strajk górników

Paryż, 8. 6. (PAT) Minister Spraw Wewnętrznych Salengro donosi o **układzie zawartym między generalną konfederacją produkcji francuskiej a generalną konfederacją pracy.** Układ ten dotyczy **prawa zrzeszania się,** uznania **delegatów pracowników,** podwyższenia zarobków od 7 do 15 proc. oraz **powrotu do pracy pod warunkiem wprowadzenia w życie przez pracodawców ustaw,** które będą złożone w Izbie Deputowanych, a zmierzających do wprowadzenia **40-godzinnego tygodnia pracy** i płatnych urlopów.

Minister Salengro wyraził swe zadowolenie z powodu zawarcia tego rodzaju układu oraz nadzieję, że strajki przed upływem 48 godzin ustaną.

Paryż, 8. 6. (PAT) Pod przewodnictwem Raula Aubaud, sekretarza stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, został przez reprezentantów pracodawców i robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych, uchwalony **projekt umowy.** Delegaci robotników przyjęli na siebie **zobowiązanie skłonienia** robotników ziemnych **do przystąpienia do pracy** w środę rano.

Paryż, 8. 6. (PAT) W wyniku zawartego ubiegłej nocy porozumienia, dziś po południu **wznowiono pracę w 30 wielkich wytwórniach metalurgicznych.**

Strajkujący górnicy uwięzili inżynierów i urzędników

Lens, 8. 6. (PAT) **Hasło strajkowe,** rzucone w sobotę przez prezydja trzech północnych związków zawodowych górników, **zostało podjęte od dzisiejszego ranka w całem zagłębiu górniczem.** Do strajku przystąpiło **150.000 górników.**

Strajk ma przebieg spokojny. Jednakże w niektórych szybach w Carvin i Ostricourt **inżynierowie i urzędnicy uwięzieni są w biurach przez strajkujących.** Według ogólnych przypuszczeń porozumienie będzie szybko osiągnięte i strajk zostanie zlikwidowany.

Skutki rannej wizytacji urzędów łęczyckich przez p. premjera gen. Składkowskiego

Warszawa, 8. 6. (PAT.) W związku z przeprowadzoną przez pana premjera Sławoj-Składkowskiego w dn. 3 czerwca b. r. wizytacją urzędów w Łęczycy, wysłana na miejsce komisja międzyministerjalna, po zbadaniu funkcjonowania tych urzędów, przedstawiła panu premjerowi poza wnioskami natury organizacyjnej, **szereg wniosków personalnych.**

Na podstawie tych wniosków, pan premjer zadecydował **zwolnienie dwóch urzędników ze służby, przeniesienie trzech urzędników do innych miejscowości** oraz udzielenie sześciu urzędnikom za niepunktualność w pracy kary **upomnienia.**

Powyższe decyzje pana premjera zostały przekazane zainteresowanym ministerstwom do niezwłocznego wykonania.

Trybuna przepełniona publicznością zawaliła się

Wielka katastrofa podczas uroczystości bukaresztеńskich

Bukareszt, 8. 6. (PAT.) **Parada związku młodzieży odbywająca się corocznie w rocznicę wstąpienia na tron króla Karola odbywała się w dniu dzisiejszym specjalnie uroczyście w obecności króla, regenta jugosłowiańskiego ks. Pawła, prezydenta Benesza, rodziny królewskiej, członków rządu, generalicji, korpusu dyplomatycznego oraz wielkich tłumów publiczności.**

W czasie defilady zawaliła się jedna z trybun, na której znajdowało się około 3.000 ludzi. Przy zawaleniu się trybuny trzy osoby zostały zabite na miejscu, a około 100 odniosło rany. Władze policyjne z wielkim wysiłkiem nie dopuściły do powstania ogólnej paniki.

W procesie o zajścia w Przytyku

świadkowie obciążają Żydów

Radom, 8. 6. (PAT) Na dzisiejszej rozprawie w procesie o zajścia w Przytyku sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków. Pierwsza zeznaje św. **Korczakówna,** która stojąc na rynku, widziała grupę Żydów, trzymających w rękach różne przedmioty. W pewnym momencie osk. **Lucer Kirszencwajg strzelił trzykrotnie do przechodzącego ulicą Kubiaka.** Na zapytanie prokuratora i obrońcy świadek daje niejasne odpowiedzi. Jedenastoletni Ludwik Walczewski widział, jak strzelał Kirszencwajg, którego dobrze zna.

14-letni **Włodzimierz Tyzner** widział **osk. Frydmana,** który **wystrzelił z rewolweru w stronę grupy chłopów.** Świadek demonstrował za pomocą okazanego mu z dowodów rzeczowych rewolweru, w jaki sposób Frydman trzymał broń, poczem określa na planie Przytyku szereg sytuacyj. Obrona zasypuje świadka licznemi pytaniami.

Przesłuchiwanie jego trwa prawie godzinę. Sąd zwraca się następnie do osk. **Kubiaka** z zapytaniem, czy wobec zeznań ostatnich świadków zechce udzielić wyjaśnień. Osk. Kubiak na pytanie oświadcza, że osk. Frydman strzelał w jego kierunku na rogu rynku i ul. Warszawskiej, lecz chybił.

Świadek **Jan Wieśniak,** syn zabitego w czasie zajść Stanisława, szedł przez ulicę z rynku ulicą Warszawską. Koło białego domu piętrowego usłyszał strzały. W tym momencie spojrzał na ojca, który pochylił się i po przejściu kilku kroków upadł. Wkrótce nadbiegli inni ludzie, z którymi przeniósł ciało ojca przed dom doktora.

Józef Wieśniak, brat zabitego, zeznaje, że na ul. Warszawskiej **Żydzi bili chłopów,** poczem **opisuje moment zabicia brata.**

Wzrost kosztów utrzymania o 0,8 procent

Warszawa, 8. 6. (PAT.) Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dn. 8 b. m. ustaliła, iż **koszty utrzymania rodziny pracowniczej w m-cu maju wzrosły o 0,8 proc. w porównaniu z kwietniem.**

„Batory" w drodze do Gdyni

Nowy transatlantyk polski „Batory" wypłynął z Nowego Jorku dnia 2 bm. i przybędzie do Gdyni **dn. 11 bm.** Na pokładzie znajduje się **622 pasażerów,** pozatem statek wiezie **79 ton ładunku i 265 worków poczty.**

Zamknięcie rachunkowe Skarbu Państwa

za miesiąc maj

Warszawa, 8. 6. (PAT.) Tymczasowe zamknięcia rachunkowe Skarbu Państwa za miesiąc maj wykazują **wydatki w kwocie 174.322 tys. zł i dochody w kwocie 174.117 tys. zł.** Przewyżka rozchodów nad dochodami daje więc **niewielki deficyt w kwocie 204 tys. zł,** pozostający głównie w związku z tem, że **w maju przypadają mniejsze płatności podatkowe w podatkach bezpośrednich.**

Wydatki w maju r. b. **zmniejszyły się w porównaniu z majem 1935 r.** (po sprowadzeniu tych ostatnich do układu budżetu, obecnie wykonywanego) **o 12,3 milj. zł,** dochody zaś **większe są o 8,4 milj. zł.** Wpływy z danin publicznych i monopolów — po odliczeniu podatku specjalnego od uposażeń funkcjonarjuszów publicznych — **większe są** w porównaniu z majem r. ub. **o blisko 2 miljony złotych.**

Deficyt w maju 1935 r. wynosił 20,9 milj. zł.

W całym kraju zimno i deszcze

Warszawa, 8. 6. (PAT) Komunikat meteorologiczny z dnia 8 czerwca 1936 r.: Stan pogody w Polsce dziś o godz. 14: Cała niemal Polska miała dziś po południu pogodę pochmurną, dżdżystą i dość chłodną. Temperatura o godz. 14 wynosiła: **7 stopni w Zakopanem, 10 we Lwowie, 11 w Mławie, 12 w Gdyni i Warszawie, 13 w Poznaniu i Zaleszczykach, 14 w Bydgoszczy, 15 w Łucku, 16 w Brześciu n. Bugiem, 18 w Białymstoku i Lidze, 19 w Grodnie i Suwałkach,** 20 w Wilnie.

Samobójstwo policjanta w Gdyni

Przyczyną rozpaczliwego czynu — rozstrój nerwowy

Onegdaj popełnił samobójstwo w dość niezwykłych okolicznościach **posterunkowy P. P. z gdyńskiego posterunku kolejowego, 34-letni Grabczak.**

Grabczak w godzinach popołudniowych wyjechał **z Gdyni do Rumji,** aby zamówić sobie u tamtejszego szewca buty. Na drogę powrotną policjant pożyczył sobie od szewca rower, wsiadł nań i pojechał szosą w stronę Gdyni. Nagle, bez widocznego powodu zatrzymał się na środku szosy, **wydobył rewolwer i po oddaniu dwóch strzałów w powietrze za trzecim razem strzelił sobie w głowę.** Kula przeszyła czaszkę, **kładąc nieszczęśliwego trupem na miejscu.**

W związku z tym tragicznym wypadkiem dowiadujemy się, że Grabczak **cierpiał na okresową depresję psychiczną,** wywołaną rozstrojem nerwowym. Pozatem był wzorowym **urzędnikiem,** bardzo sumiennie spełniającym obowiązki policjanta. Samobójczy **strzał** na szosie w Rumji spowodowany **był** prawdopodobnie **nagłym atakiem nerwowym.**

Zwłoki Grabczaka odstawiono do kostnicy miejskiej.

Dwa samobójstwa oskarżonych

o udział w tajnej organizacji hitlerowskiej na Śląsku

Katowice, 8. 6. (Tel. wł.) Dziś przed rozprawą w procesie członków tajnej organizacji hitlerowskiej popełnił samobójstwo oskarżony Ignacy Szlapa, 48-letni górnik z Chorzowa.

O godz. 8,40 rano, kiedy współwięźniowie wyszli na przechadzkę, Szlapa pozostał w swej celi i powiesił się na kracie okiennej.

Jest to **już drugie samobójstwo** w tej sprawie. Jak wiadomo, przed rozprawą popełnił samobójstwo główny oskarżony Maniura.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawali dalsi oskarżeni.

Osk. Fryderyk Gans, bezrobotny ślusarz i osk. Karol Viktor, również ślusarz, do winy się nie poczuwają. **Osk. Viktor zeznaje, że miał szczery zamiar zdemaskowania Maniury, lecz aresztowanie przeszkodziło temu.** Pod koniec rozprawy **osk. Victor oświadcza, że** gotów jest złożyć dodatkowe zeznanie **w nieobecności innych oskarżonych.**

O godz. 14,30 przewodniczący przerywa rozprawę, której dalszy ciąg odbędzie się jutro o godz. 9 rano. Przew. zaznacza, iż na rozprawie, która odbywać się będzie **przy drzwiach zamkniętych,** przesłuchiwany będzie osk. Karol Viktor.

10,000 robotników portowych strajkuje w Antwerpji



Sygnał dany z Paryża wywołał także w Belgj' poważne strajki. W Antwerpji zastrajkowali robotnicy portowi. Hale i magazyny w porcie opustoszały

Katastrofa lotnicza w Wilnie

(o) **Wilno,** 8. 6. (Tel. wł.) **Dziś po południu** samolot ćwiczebny podczas lotu **nad miastem spadł na dach domu nr. 5** przy ul. Dąbrowskiego. Wskutek upadku samolot przełamał się na pół. Ogon samolotu spadł na środek ulicy, zawadziwszy o druty. Skrzydła i silnik zawisły na dachu. W katastrofie ponieśli **śmierć** dwaj lotnicy: **podchor. Kiernowicz** i plut. Papczycki.

Mimowolne dzieciobójstwo

Katowice, 8. 6. (PAT.) W Sosnowcu wydarzył się **tragiczny wypadek mimowolnego zabójstwa.** Przebieg wypadku był następujący. Dwoje małych dzieci dozorcy fabryki „Polmin" — Kostrzewy, znalazło **nabity rewolwer** automatyczny. Kostrzewa odebrał dzieciom pistolet i aby uniknąć wypadku, wyjął z rewolweru magazynek z kulami. Nie zauważył jednak, że **w lufie pozostał jeszcze nabój.** Kiedy na prośbę dzieci Kostrzewa pociągnął za cyngiel, padł **strzał, który trafił w głowę 5-letnie dziecko Kostrzewy. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.**

Zawieszenie dalszych organizacyj niemieckich w Poznańskiem

Poznań, 8. 6. (PAT.) Starostwo powiatowe w Ostrowie zawiesiło działalność oddziałów Deutsche Vereinigung w Ostrowie, Odolanowie i Granowcu za **akcję niezgodną ze statutem stowarzyszenia.**

Nasza nowa powieść

W następnym numerze rozpoczynamy druk arcyciekawej powieści **Antoniego Marczyńskiego**

„STRZAŁ O ŚWICIE"

Akcja powieści prowadzi nas do posiadłości ziemskiej Jana Boltona, który zginął w tajemniczy sposób od kuli rewolwerowej.

SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO?

Oto pytanie które stawiają sobie władze śledcze i krewni nieboszczyka. Młody Michał Bolton przystępuje energicznie do rozwiązania tej tajemniczej zagadki.

CO WYKRYŁ?
JAK ZGINĄŁ BOLTON?

O tem dowiedzą się Czytelnicy gdy przeczytają

„STRZAŁ O ŚWICIE"

Akcja powieści trzyma Czytelnikaw napięciu od pierwszej do ostatniej strony.

Przygody rodziny Boltonów, to splot przedziwnych wypadków, które nie pozwolą Czytelnikowi na opuszczenie ani jednego odcinka powieści.

Pociągi popularne do Gdyni na „Swięto Morza"

Dnia 23 czerwca rozpocznie się na wybrzeżu „Tydzień Morski", który trwać będzie do dnia 29 bm. i zakończy się 3-dniowem „Świętem Morza" w Gdyni, w dniach 27, 28 i 29 bm. Na program Tygodnia Morskiego złożą się atrakcyjne imprezy w Helu, Jastarni i Pucku, oraz wielkie uroczystości „Święta Morza" w Gdyni.

Z okazji Tygodnia Morskiego i Święta Morza, Liga Popierania Turystyki uruchomi **17 pociągów popularnych z całej Polski do Gdyni;** pozatem wszyscy udający się w tym czasie na wybrzeże będą mogli korzystać z indywidualnych zniżek, wydawanych na zasadzie kart uczestnictwa LPT. Zniżka będzie wynosiła **66 proc. normalnej taryfy kolejowej,** t. zn., że za przejazd do Gdyni podróżny zapłaci 2/3 ceny biletu, a powróci bezpłatnie. Karty będą ważne na przejazd nad morze przez cały czas trwania „Tygodnia", z tem jednak, że dzień powrotu będzie zgóry ustalony w karcie **na 29 lub 30 czerwca, względnie 1 lipca,** a to dla uniknięcia zbytniego natłoku w jednym dniu. Podróżni powinni przeto zgóry, przy nabywaniu kart uczestnictwa, oświadczyć kiedy chcą wrócić, celem otrzymania **właściwej karty.**

W najbliższych dniach karty uczestnictwa będą rozesłane do wszystkich biur podróży oraz do okręgów i oddziałów **Ligi** Morskiej i Kolonjalnej.

Do chleba przez pracę

Postulat to nie nowy i nietylko nasz własny. Prawda nie dopiero odkryta. **CHLEB PRZEZ PRACĘ! — od wielu lat okrzyk ten bije w rzeczywistość polską z szeregów, rozumiejących wagę rozwoju Polski i warunki jej siły, uderza od rzesz bezrobotnych, rozchodzi się z trybun parlamentarnych wszystkich krajów i od strony wszystkich, ponoszących za czasy i dzieje odpowiedzialność.**

W Polsce wołanie to szczególnie ważną ma wymowę. Ogromny spadek wartości inwestycyj — tak dotkliwie Polsce potrzebnych, spadek dochodu społecznego i wybitne zmniejszenie się udziału w nim szerokich rzesz pracujących — to cyrfy niemal tragiczne. **Ilość utraty od sześciu lat setek miljonów dni pracy** — znowu tak nieodzownej dla rozwoju Polski i dorównaniu w marszu naszym sąsiadom — **naskutek bezrobocia, to niedobory ogromne, zatrważające i groźne dla przyszłości Polski i jej siły.**

Spadek przyrostu naturalnego, pokaźny wzrost śmiertelności niemowląt, niedorozwój fizyczny dzieci, gruźlica, brak szkół, — ogólne obniżenie się poziomu zdrowotnego ludności — oto następne, a wcale nie wszystkie i nie ostatnie skutki bezrobocia.

Przypomnijmy jeszcze **wzrost przestępczości,** szczególnie wśród młodzieży. Przypomnijmy, że na jedną rodzinę małorolną wypada dziennie 1 zł. na całkowity koszt wyżywienia, mieszkanie i ubranie, że rodziny chałupnicze, pracując po 20 godzin na dobę zarabiają 1 zł., że czeladnik za uszycie spodni dziecięcych otrzymuje 1½ grosza.

Jednocześnie nie zapominajmy, że **na 2.111.000 gospodarstw, zajmujących do 5 ha, 1.109.000 gospodarstw obejmuje obszar do 2 ha.** Nie zapominajmy, że gospodarstwa te razem zajmują obszar 4 i pół miljona ha, podczas gdy na 19.000 wielkiej własności przypada z górą 13,5 miljonów ha.

Oto jest punkt wyjściowy dla sprawy głównej obecnego czasu: **SPRAWY BEZROBOCIA.** Miljonowy nadmiar rąk roboczych ciągnie ze wsi do miast, napotykając tu sięgającą miljona już rzeszę bez pracy.

Taka jest **surowa wymowa rzeczywistości,** z której wynika prosty i równie surowy mus działania rychłego, zdecydowanego, śmiałego i skutecznego. Z niej wynika, że **„głównem zadaniem naszem jest dać głodnym jeść przez zapewnienie im pracy“** — jak powiedział w swem expose sejmowem premjer gen. Sławoj-Składkowski — stawiając na pierwszem miejscu programu gospodarczego to zagadnienie: **„Cóż to jest ten program? To jest właśnie zagadnienie bezrobocia, to jest przeludnienie wsi, to jest utrzymanie waluty, to jest rozwój przemysłu, a w szczególności przemysłu pracującego dla obrony Państwa“.**

Nie mamy najmniejszego powodu wątpić, czy słowa szefa rządu staną się czynem. Wprost odwrotnie — jesteśmy przekonani, że będą realizowane z tą samą decyzją, stanowczością, odwagą i prostotą, z jaką zostały wypowiedziane. Zbyt dobrze znamy **gen. Sławoj-Składkowskiego** i walor Jego oświadczeń.

Sądzić więc należy, że pod hasłem zdecydowanej walki z bezrobociem pracować poczną wszystkie resorty z jednakowym uporem, to zagadnienie bowiem nie przez jeden resort może być rozwiązane. Sądzimy, że nadszedł czas na podporządkowanie tej konieczności wielu względów, które dotąd walkę tę hamowały.

W pierwszym rzędzie oczekiwać należy i żądać, **by przemysł zrozumiał wezwanie szefa rządu również jako nakaz dla siebie.** Zagadnienie uczciwych stosunków socjalnych w produkcji, polityka zatrudnienia, rozszerzenia jego ram oraz uczciwych cen — to jedyne bodaj warunki ocalenia t. zw. prawa do zysków. Wysokość zysków i godziwość metod zysk przynoszących podlegać musi surowej, skutecznej i zagwarantowanej kontroli — z uwagi na dobro powszechne i dobro całokształtu gospodarki narodowej.

Skoro **w Polsce istotnym majątkiem i warunkiem jego narastania jest praca, musi ona w procesie produkcji pierwsze zająć miejsce.** Nie wolno w dziedzinie gospodarczej niczego postanowić, bez brania pod uwagę skutków socjalnych tych decyzyj. Tylko tą drogą człowiek pracy dojrzy i odczuje, a odczuwając, uwierzy, że to właśnie pracą stwarza pozytywne wartości dla Polski, dla jej siły. Tylko wtedy odczuje radość współtworzenia, stając się wyznawcą idei gospodarczej, nietylko człowiekiem interesu. Tylko na tej drodze począć się może **„OBRONA POLSKI W NAS SAMYCH“.**

Belweder...

Jak wygląda Muzeum Marsz. Piłsudskiego w Belwederze

We wczorajszym numerze zamieściliśmy opis uroczystości otwarcia Muzeum Belwederskiego. Dziś ogłaszamy poniżej sprawozdanie naszego korespondenta warszawskiego, który zwiedził pałac belwederski. Opis swój rozpoczyna od holu. Oto jak wygląda hol:

Na ścianach widać kilka obrazów, m. in. Suchodolskiego „Pożar na morzu“, oraz „Umierający gladjator“ Giordano Luca. Z sufitu zwisa cenny żyrnadol z orłem z czasów Stanisława Augusta. Obok okna, wychodzącego na dziedziniec belwederski, stoi biurko, przy którem urzędował służbowy podoficer. Po bokach schodów prowadzących na pierwsze piętro stoją zbroje rycerskie z XV wieku.

Z holu zebrani udali się do t. zw. **PIERWSZEJ POCZEKALNI.** W pokoju tym widać dowody hołdu społeczeństwa z ostatnich lat, złożone ukochanemu Wodzowi. A więc: dary ziemi poleskiej, wręczone przez delegację z Polesia: rzeźba Gruberskiego „Głuszec“ i kobieta poleska z dzieckiem — rzeźba artystki Przetycz-Widackiej, dalej minjatura czołgu, wykonana i ofiarowana przez robotników na pamiątkę pierwszego czołgu, zbudowanego w Polsce. Ściany przyozdabiają stare obrazy z 17-go i 18-go wieku.

Z tego pokoju przechodzimy **do t. zw. POKOJU PRZYJĘĆ,** gdzie składali zwykle swe podpisy lub meldunki dostojnicy państwowi, wojskowi, przedstawiciele społeczeństwa i goście zagraniczni. Wpisywali się oni do specjalnie wyłożonych ksiąg. Księgi te leżą na stołach, zamknięte kondolencjami żałobnemi. W tej komnacie stoi **popiersie Prezydenta Gabrjela Narutowicza,** dłuta prof. Wittiga. Dalej widać wielki **portret Króla Jana Sobieskiego** według szkicu mistrza Matejki, który wykończyli jego uczniowie. Obraz ten jest szkicem do obrazu „Sobieski pod Wiedniem“ i ofiarowany został Marszałkowi Piłsudskiemu w **dniu** jego imienin. Na konsoli pod portretem współczesnym Napoleona stoi model **haubicy,** wykonany i ofiarowany przez robotników.

Stąd **schodami, przez które chodził Marszałek Piłsudski,** idziemy **DO JEGO GABINETU** na piętrze, **który w r. 1918-1922 był gabinetem i sypialnią Józefa Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa. W tym pokoju Naczelny Wódz w r. 1920 w dniu 5 sierpnia wieczorem i w nocy na 6-ty opracował swój genjalny plan zwycięskiej bitwy warszawskiej.** Pośrodku pokoju stoi skromne biurko z szufladami po bokach. W jednej z szuflad znajduje się budżet Państwa, osobiście poprawiany przez Marszałka Piłsudskiego. Na biurku leży kalendarz kartkowy z odwróconą na wierzchu kartką **12 maja 1935 r.** — datą śmierci Józefa Piłsudskiego. Pośrodku biurka leży **zegarek kieszonkowy Marszałka Piłsudskiego,** na którym wskazówki zatrzymane zostały o godz. 8,45 — godzina zgonu Marszałka Piłsudskiego. Na biurku leżą **pióra,** któremi pisał Marszałek Piłsudski, pudełko z papierosami oraz własnoręczne notatki, a m. in. lista wezwań współpracowników. Pośrodku biurka stoi **ulubiona statuetka Marszałka „Legjonista“,** rzeźba w bronzie porucznika 1-ej brygady, Włodzimierza Konecznego, który poległ w bitwie pod Kościuchnowką. Na ścianach gabinetu widać kilka obrazów: m. in. portret pani Aleksandry Piłsudskiej z córkami, obraz, przedstawiający dworek w Sulejówku, oraz obrazy z widokami Wilna. Na jednej ze ścian, na makacie, umieszczone są **trzy szable: legjonowa, naczelnika państwa, ofiarowana przez formacje polskie na wschodzie, oraz szabla złota — dar Polaków z Ameryki.** Tuż stoi **łóżko, na którem umarł Marszałek Piłsudski.**

W gabinecie tym odbywały się **narady z b. premjerami rządu oraz z P. Prezydentem Rzeczypospolitej.**

Stąd przechodzimy do **POKOJU BALKONOWEGO.** Pokój ten przeznaczony był dla adjutantow, w czasie gdy Józef Piłsudski był Naczelnikiem Państwa. Przez pokój ten Marszałek przechodził **na taras,** z którego się roztacza piękny widok na park łazienkowski, Wisłę i pobojowisko grochowskie. Obecnie mieści się w tym pokoju **oszklona szafa,** w której umieszczono dzieła Marszałka Piłsudskiego w języku polskim i obcych. **szachy — dar pracowników „Kurjera Porannego“.** Zamiast figury króla szachowego, wyrzeźbiona jest podobizna Marszałka. Ściany przybrane są obrazami Łukasiewicza, przedstawiającemi **wojsko z r. 1830 w historycznych mundurach.** Następnie przechodzimy przez pokój adjutantów do t. zw. **pokoju przejściowego.** Po lewej stronie stoi tam **stolik, na którym leżała zwykle czapka i rękawiczki Marszałka.** Na kominku, obok starych kandelabrów, widzimy portret Marszałka, inkrustowany w drzewie przez artystę **Uhmanskiego,** a dalej w oszklonej szafie widać **mundury Pana Marszałka.** Mundur z r. 1920, ostatnio noszoną kurtkę legjonową ze spodniami i płaszcz.

Następnym jest **POKÓJ BIBLJOTECZNY.** W kilku szafach znajdują się książki, wiele z nich ofiarowanych z dedykacjami. Tutaj znajduje się **ulubiona książka Marszałka, którą brał ze sobą nawet na front,** a mianowicie kronika 16-go wieku Litwy i Białorusi. Nad szafą środkową widać **portret Marszałka Piłsudskiego.** Jest to kopja z portretu Krzyżanowskiego, któremu pozował Marszałek w Spale. Z przeciwnej strony stoi **popiersie Pana Marszałka,** rzeźba prof. Laszczki.

Następnym pokojem jest **JADALNIA,** gdzie Marszałek spożywał zazwyczaj **obiad** i wieczerzę w otoczeniu rodziny. Pod ścianą stoi niewielki kredens, gdzie znajduje się nakrycie stołowe Marszałka. W pokoju tym widzimy **portret p. Jadwigi,** córki Marszałka, wykonany przez Ignacego Witkiewicza. Ponad nim gwiazdę i koniki morskie, przysłane panu Marszałkowi przez ś. p. p. Michalinę Mościcką.

Z jadalni przechodzimy **do sypialni Marszałka.** Tu stoi łóżko drewniane, okryte kapą ludową, darem szkoły w Puławach, gdzie była w swoim czasie główna kwatera Marszałka. Na poduszce znajduje się koronkowe nakrycie — dar z Litwy. Na stoliku z prawej strony łóżka stał **OBRAZEK MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ, z którym Marszałek nigdy się nie rozstawał, a który został złożony do trumny.** Dalej widzimy w tym pokoju **fotografję matki Marszałka, Marji z Billewiczów, fotografję najstarszego brata, Bronisława, zmarłego w 1918 r., fotografję siostry Marszałka pani Kadenacowej.** Nad łóżkiem wisi **RYNGRAF RYCERSKI z Matką Boską Ostrobramską,** ofiarowany przez kadetów ze Lwowa. Na ścianach portrety kredkowe córek Marszałka. W rogu pokoju stoi skromna umywalnia z płytą marmurową. Nad umywalnią widzimy obraz głowy **„kasztanki“,** ulubionego wierzchowca Marszałka, malowany przez Wojciecha Kossaka, oraz rysunek węglem Henryka Uziembło, przedstawiający szkołę w Laskach, która była punktem obserwacyjnym i kwaterą Komendanta podczas bitwy w październiku 1914 roku.

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

„Najlepsza fotografja Marszałka J. Piłsudskiego“

Gen. Rydz-Śmigły otworzył wystawę konkursową

W gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbyło się otwarcie wystawy konkursowej p. n. **„Najlepsza fotografja Marszałka Józefa Piłsudskiego“,** zorganizowanej przez Główną Księgarnię Wojskową, jako organ wykonawczy Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego.

Otwarcia wystawy dokonał generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły, który w towarzystwie 1-go wiceministra Spraw Wojskowych gen. brygady Janusza Głuchowskiego i pułk. Leona Koca **zwiedził szczegółowo wystawę.**

Wystawa obejmuje **bogaty zbiór portretów i fotografij okolicznościowych z różnych okresów życia Marszałka Piłsudskiego.** Z nadesłanych na konkurs przez 60 **autorów-fotografów zawodowych i amatorów 450 fotografij z życia Marszałka,** umieszczono na wystawie 350 eksponatów, opatrzonych godłami autorów, i charakteryzujących rysy oraz postać komendanta w bardzo wielu wypadkach w ujęciu klasycznie artystycznem. Prócz fotografij popularnych i powszechnie reprodukowanych, znalazły się na wystawie również niezwykle interesujące zdjęcia dotychczas nieznane.

Wynik konkursu, na który zostało ufundowanych przez instytucje państwowe, komunalne i wielkie krajowe firmy fotograficzne 10 nagród na sumę zł 2.650, zostanie ogłoszony za tydzień.

Komenda Naczelna Zw. Legjonistów Polskich

Komendant naczelny Związku Legjonistów Polskich **płk. dypl. Adam Koc** powołał na stanowisko pierwszego zastępcy **gen. bryg. Jana Kruszewskiego,** drugiego zastępcy — **płk. dypl. Tadeusza Schaetzla,** na sekretarza generalnego — **mgr. Emila Henisza,** na stanowiska szefów wydziałów: organizacyjnego — **rtm. Michała Tadeusza Brzęk-Osińskiego,** opieki — **płk. Zygmunta Wendę,** finansowego — **płk. Michała Grossek'a,** społecznego — **płk. Stefana Dąbkowskiego.**

Stanowisko trzeciego zastępcy komendanta naczelnego nie zostało jeszcze obsadzone. Pierwszy zastępca gen. bryg. Jan Kruszewski kierować będzie sprawami Kół Pułkowych, a zastępcą jego w tym zakresie będzie **ppłk. dypl. Janusz Albrecht.**

Drugi zastępca płk. dypl. Tadeusz Schaetzel kierować będzie sprawami wydziałów organizacyjnego i społecznego.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

Przechodzimy do **SALONU ZIELONEGO.** Widzimy tu **portret Jana Kazimierza Rymszy-Giniatowicza-Piłsudskiego,** porucznika wojsk hetmana Paca z 17-go wieku. Pod portretem na konsoli widać wetkniętą w wazon z łuski armatniej zasuszoną **gałąź choiny z Kiereńska na Syberji,** gdzie Józef Piłsudski przebywał 5 lat na zesłaniu. Na ścianach szereg obrazów.

Salon zielony przylega do **POKOJU NAROŻNEGO, GDZIE ZMARŁ MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.**

Pokój zwany narożnym, jest miejscem pracy ostatnich lat i miejscem zgonu Marszałka. Z tego pokoju szły dyspozycje i rozkazy, dotyczące najważniejszych spraw Państwa. Marszałek siadywał zwykle na kanapie, przed którą na owalnym stole widać binokle, pudełko z papierosami, książki, które tu czytał, m. in. monografję Kraszewskiego o Wilnie, wydaną w r. 1840, wreszcie karty do pasjansa. Obok kominka z zegarem, ofiarowanym przez Ligę Kobiet, stoi zielony fotel, na którym Marszałek lubił siadywać. Dalej widać tu stół oszklony. Pod szkłem **stary plan Żułowa**, rodzinnego majątku Józefa Piłsudskiego. Plan ten z r. 1858, dar dyrektora Krenickiego i Związku Rezerwistów, odtwarza wiernie rodzinną miejscowość Józefa Piłsudskiego. Marszałek w wolnych chwilach siadywał na fotelu przy stole, przypominając chwile swojego dzieciństwa. **W tym pokoju Marszałek pracował do ostatniej chwili. Jeszcze w dniach 9 i 10 maja w pokoju tym przyjęty był w sprawach państwowych minister spraw zagranicznych Józef Beck.** W miejscu, gdzie znajduje się stół z planem Żułowa, w ostatnim okresie przed śmiercią stało łóżko, na którem zmarł Józef Piłsudski. Obecnie łóżko to zostało przeniesione z powrotem na pierwsze piętro do gabinetu. W pokoju tym znajduje się **maska pośmiertna Marszałka.**

Przez pokój narożny i następny, który **zamieniony został na kaplicę,** gdzie spoczywał Józef Piłsudski po śmierci, przechodzą wszyscy w ciszy i skupieniu.

Za życia Pana Marszałka **pokój ten był salonem reprezentacyjnym.** Tu odbywały się oficjalne przyjęcia od 1918 r. Przyjmowani tam byli ostatnio m. in. ministrowie Barthou, Goering, Eden i inni.

W salonie tym odbywały się też **przyjęcia i herbatki dla znajomych.** Marszałek lubił siedzieć w tym pokoju i pracować.

Od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego pokój ten zachowany jest jako kaplica. Urządzenie wnętrza nie zostało zmienione i dziś **wygląda tak, jak w chwili, gdy spoczywał tu po zgonie Marszałek Piłsudski.** Nad wysokim katafalkiem widać skrzyżowane sztandary, w rogach stoją urny, a dookoła katafalku leżą wieńce i szarfy. Przy ścianie przeciwległej stoi ołtarzyk.

Następną komnatą jest t. zw. **STARA ADJUTANTURA,** gdzie urzędował adjutant Naczelnego Wodza w r. 1920. Na ścianach widzimy widoki Wilna pendzla Pinkasa. W pokoju tym prawie co niedzielę popołudniu ustawiany był aparat kinematograficzny i wyświetlane filmy, którym przyglądał się Marszałek Piłsudski z rodziną.

Stąd przechodzimy **do pokoju t. zw. konferencyjnego.** Pokój ten był w 1920 r. jadalnym. **Stąd przemawiał pan Marszałek 11 listopada 1926 r. przez radjo.** Na stole widzimy kilkanaście dyplomów i albumów z kilkuset, jakie posiadają zbiory przyszłego muzeum. W jednej z gablotek rozmieszczone są pamiątki Marszałka po bohaterach narodowych Traugucie, Emilji Plater, Kościuczce i in., w drugiej gablotce pamiątki egzotyczne, wśród nich **amulet ofiarowany Marszałkowi przez Jakuta na Syberji podczas zesłania,** oraz nóż ze stali krążownika japońskiego walczącego pod Cuszimą.

W sąsiednim pokoju t. zw. **PIERWSZYM POKOJU** przyszłego muzeum widzimy: popiersie Pana Marszałka, obok płaskorzeźby z bronzu. Na ścianach portrety Marszałka pendzla Malczewskiego i Sichulskiego, wreszcie obraz, przedstawiający Żułów w obecnym stanie, dalej kilka rzeźb. W pokoju tym rozstawione są gablotki, w których umieszczone zostały **ordery Marszałka: polskie wojskowe i cywilne oraz zagraniczne.** Wśród polskich: order wojenny Virtuti Militari 1-ej klasy, wielki krzyż Naczelnego Wodza za wygraną wojnę oraz order Orła Białego Naczelnika Państwa. W innej gablotce spoczywa buzdygan, ofiarowany Marszałkowi przez kawalerję oraz ostatnia czapka i szabla.

Z tego pokoju przechodzimy **do części parku łazienkowskiego,** bezpośrednio sąsiadującej z Belwederem. Z tarasu widać ogród łazienkowski, a na tarasie pod wysokiemi drzewami zielone stoliki i ławeczki, przy których odbywały się przyjęcia latem. Na samym skraju ziemnego tarasu pod wiekowemi drzewami stoi kamienna ławka, na której Marszałek odpoczywał podczas przechadzki. **Klomby i dekoracja kwiatów pałacu belwederskiego została zachowana tak, jak za życia Marszałka.**

Maksym Gorkij zachorował

Dnia 1 czerwca Maksym Gorkij zachorował na grypę, która wywołała kataralne powikłania w płucach, co spowodowało osłabienie działalności serca. Gorkij pozostaje pod ścisłą opieką dr. Lewina i prof. Langa. Maksym Gorkij liczy lat 68.

„Upadek Gospodarczy Prus Wschodnich"

Niewybredne ataki pism niemieckich na wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego

W związku z wydaniem przez Instytut Bałtycki w Toruniu pracy dr. J. A. Wildera p. t. **„Upadek gospodarczy Prus Wschodnich"** prasa niemiecka w Rzeszy przyniosła za „Berliner Boersenzeitung" jednobrzmiącą notatkę, polemizującą w sposób nieistotny z tą pracą, nie mającą przecież charakteru jakichś impresyj publicystycznych, ale stanowiącą **rezultat czysto-naukowych dociekań nad strukturą gospodarczą Prus Wschodnich.**

„Gdyby Instytut Bałtycki — czytamy w tej notatce — jako wydawca, książce tej nie nadawał specjalnego charakteru, możnaby doradzić autorowi, by zechciał poszukać sobie objektów do takich studjów we własnej ojczyźnie. Autora wstrzymałoby naprzykład od zwrócenia swych zapędów badawczych w kierunku „upadku Prus Wschodnich" choćby już porównanie standardu życiowego mieszkańców Prus Wschodnich z położeniem mieszkańców sąsiedniej prowincji polskiej. Z tego powodu byłoby wskazane, by w Toruniu wybierano tematy z podobną rezerwą, jak to się dzieje ze strony publicystów niemieckich w stosunku do analogicznych zagadnień polskich..."

Na marginesie tych żółcią zaprawionych uwag strony niemieckiej należy stwierdzić, co następuje:

Rozprawa dr. Wildera, jak zaznaczono w przedmowie i jak wynika z zamieszczonej (str. 85-88) literatury przedmiotu, **oparta jest wyłącznie na niemieckich źródłach** (rękopisach, drukach, zestawieniach statystycznych itd.) i opracowaniach. W całej książce **niema ani jednego zdania, któreby stwierdzało nieprzychylne ustosunkowanie się autora do Prus Wschodnich,** lub ich mieszkańców. Przeciwnie, możnaby dopatrzeć się dużej dozy życzliwości dla tej prowincji chociażby w tem, że przy opisie tak licznych w omawianym okresie (lata 1772—1935) tarć i zadrażnień między rządem berlińskim i Prusami Wschodniemi autor znacznie bardziej wyczerpująco przedstawiał interesy gospodarcze tej dzielnicy, niż motywy, któremi kierowały się władze państwowe. pogrążając Prusy Wschodnie w nędzy. Analogicznie przedstawia się sprawa przy opisach niekorzystnych dla tej dzielnicy posunięć rządu rosyjskiego.

Pisma niemieckie, zdając sobie sprawę, że autor książki operuje bezsprzecznemi faktami, **rezygnują całkowicie z jakiejś polemiki rzeczowej.** Sugerują jedynie nieistotny zarzut, że nie uwzględniono, przedstawiając upadek gospodarczy Prus Wschodnich, **sprawy odebrania Rzeszy Pomorza.** To daje wspomnianym pismom asumpt do udzielania autorowi rad, by się lepiej zajmował zagadnieniami polskiemi, zamiast interesować się kwestjami niemieckiemi, gdyż tego rodzaju studja mogą rzekomo wpłynąć na poderwanie dobrych stosunków polsko-niemieckich(!). Należy w tem miejscu zaznaczyć, że **dopatrywanie się wpływu bezpośredniego połączenia lądowego z Rzeszą na sytuację gospodarczą Prus Wschodnich jest wykwitem fantazyj powojennych kierowników propagandy niemieckiej.** Do roku 1919 żadnemu z ekonomistów, ani polityków niemieckich nie wpadło na myśl wysuwanie tego rodzaju absurdalnych z punktu widzenia gospodarczego tez.

Wywołujące wreszcie już nietylko zastrzeżenia, lecz wprost oburzenie wspomnianych gazet stwierdzenie zależności dobrobytu gospodarczego Prus Wschodnich od współpracy z zapleczem polskiem, znajdując całkowite potwierdzenie w cytowanych licznie w książce źródłach niemieckich. Dla przykładu wystarczy tylko przytoczyć memorjały królewskiego „Commercien-Collegium", znajdujące się w Pruskiem Tajnem Archiwum Państwowem w Berlinie, roczne sprawozdania królewieckiej izby handlowej z lat 1849—1914 i stenograficzne sprawozdania z posiedzeń Landtag'u pruskiego.

Nie posiadając pod ręką innych argumentów, strona niemiecka, przez nadanie swemu wystąpieniu charakteru politycznego, próbuje w sposób niewybredny „ubijać" argumenty polskiego autora...

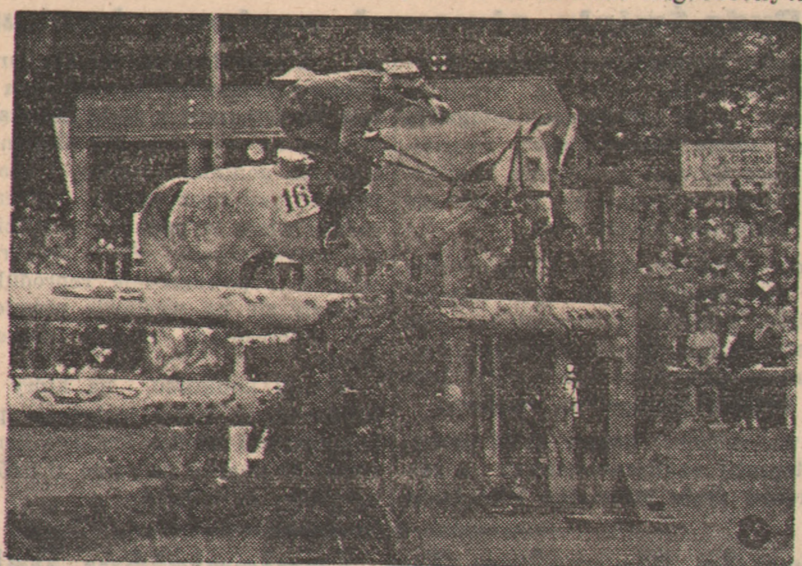
Kobieta triumfuje w konkursie Armij Zagranicznych

Piękny sukces niemieckiej amazonki na Międzynar. Zawodach Konnych w Warszawie

Warszawa, 6 czerwca

Tegoroczne Zawody Konne w Łazienkach obfitują w nielada **niespodzianki.** Mieliśmy ich już kilka. Ale największą, jak dotychczas, było niewątpliwie zdobycie pierwszego miejsca w trudnym międzynarodowym konkursie przez jedyną startującą w nim kobietę.

Triumfatorką mianowicie konkursu „Armij Zagranicznych", w którym brało udział kilkudziesięciu oficerów różnych narodowości była **p. von Opel** na koniu „Armin".



Efektowny skok por. Czerniawskiego na koniu „Zefir IV" na stadjonie wyścigowym w Łazienkach w trzecim dniu zawodów

Takiego wypadku doprawdy **kroniki** hippodromu łazienkowskiego mimo, że naciułało się już tam ładnych parę roczników, jeszcze nie zanotowały. **Wątła białogłowa bije w czambuł najprzedniejszych jeźdzców Francji, Niemiec, Rumunji, Łotwy i Polski.** Przebywa nietylko cały parcours bez błędu (na ogólną liczbę zaledwie 8-miu bezbłędnych parcoursów w tym konkursie), ale nadto osiąga najlepszy czas przebiegu.

Przybycie pani von Opel na tegoroczne Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie poprzedziła fama, że jest ona bodajże **najlepszą amazonką świata.** Jesteśmy skłonni bez cienia najmniejszej egzaltacji przyznać, że w opinji tej niema przesady. Amazonka niemiecka łączy w sobie zarówno znakomicie opanowaną sztukę jazdy konnej z brawurą, **umiejętność** prowadzenia konia w najtrudniejszym parcoursie z odwagą — jednem słowem — **gromkie brawo!** Takie właśnie, jakiem nagradzały tysiączne rzesze widzów każde ukazanie się pani v. Opel na hippodromie.

Niespodzianką, jaką nam sprawiła w konkursie „Armij Zagranicznych" o nagrodę honorową ministra spraw zagr. p. Józefa Becka przysłużyła się niepomiernie swym narodowym barwom. W konkursie tym bowiem wyjątkowo nie szło jej ziomkom. Zapowiadało się, że wśród 15-tu koni nagrodzonych nie będzie ani jednego niemieckiego. **Rtm. Brandt** został wydzwoniony, **rtm. v. Barnekow** jechał bardzo źle. Inni członkowie ekipy niemieckiej, mieli bardzo złe parcoursy. Sensacja! Doskonali jeźdźcy niemieccy całkowicie wyeliminowani. Aż tu nagle **sytuację ratuje niewiasta!...**

Rumuni, którzy w tym konkursie mieli bardzo dużo do powiedzenia, stają się z dnia na dzień groźniejsi. Podobnie jak i **Łotysze.** Oba te zespoły przed tygodniem jeszcze wydawało się — nie odegrają poważniejszej roli — dziś w przededniu (dosłownie) najważniejszej niewątpliwie próby — **Puharu Narodów** — stają się coraz groźniejszymi konkurentami zwłaszcza dla nas.

W nie dzielę mamy Konkurs o nagrodę Polski. **Ogólnym i 100 proc. faworytem jest zespół 3-ciej Rzeszy. Stałaby** się wielka niesprawiedliwość, gdyby właśnie ten zespół nie odniósł tu pełnego sukcesu. Należy im się. Są najlepiej niewątpliwie przygotowani, mają najsolidniej „zrobione" konie i rozporządzają opanowanymi nerwowo i rutynowanymi jezdzcami.

Ale następne pozycje to już **znak zapytania.** Gdyby uplasowała się na drugiem miejscu drużyna polska — byłby to sukces niewątpliwy. Gdyby jednak drugą pozycję zajeła **ekipa francuska** a trzecią dopiero **polska** — byłby to niewątpliwie wynik sprawiedliwy i powitany, przez nas zwłaszcza Polaków — bez przykrych rozczarowań. Czwarte ewentualne nasze miejsce (nie wspominając już nawet o ostatniem — piątem — a jednak w zeszłym roku tak właśnie niestety się zdarzyło), byłoby bardzo bolesnym ciosem dla polskiej hippiki. Jeszcze jednym. Czy ostatnim?

Nie przesądzajmy jednak sprawy. W chwili kiedy do rąk naszych Czytelników dojdą te nasze uwagi — telegramy przyniosą już zapewne wyniki najważważniejszej próby tegorocznych Zawodów Konnych. Wówczas będzie już wiadome jaki los zgotowała sobie czwórka naszych kawalerzystów. Czy, mianowicie, naprawiła mocno nadszarpniętą sławę hippiki polskiej — czy też pogrzebała do reszty jej dobre imię. Na jak długo?

Wątpliwem jest bowiem, aby ewentualny nasz udział na zbliżającej się Olimpjadzie w Berlinie miał przynieść barwom polskim sukcesy. Jeśli u siebie w domu, w walce z mocną wprawdzie stawką ale nie elitą światową nie możemy osiągnąć jakiego takiego sukcesu, to czego się można spodziewać na obcym terenie w szrankach z najmocniejszemi przeciwnikami całego świata hippicznego?

Konkurencje na Olimpjadzie są nieco odmiennego typu od tych, których świadkami w głównej mierze jesteśmy na stadjonie w Łazienkach — to prawda. Mając to na uwadze przygotowujemy się do nich specjalnie — wszystko to prawda. Ale podobnie czynią to i inni. A, że szereg ich znacznie ostatniemi laty się wydłużył, że z niedawnych, że się tak wyrazimy kopciuszków w sporcie konnym wyrastają co raz to klasowi przeciwnicy — to dowód jedynie, że

Andrzej Marja Ampère

W setną rocznicę śmierci ojca elektryczności

Ampère, Ohm, Volta, Coulomb, Faraday, Watt — oto nazwiska słynnych fizyków unieśmiertelnione odkryciami w dziedzinie **elektrofizyki.** Wszyscy ci wynalazcy — fizycy żyli mniej więcej w tym samym okresie czasu, **na przełomie XVIII i XIX stulecia.** Wśród nich największą sławę zdobył sobie Ampère, którego setna rocznica śmierci przypada dnia 10 bm.

Andrzej Marja Ampère urodził się 22 stycznia 1775 r. w Lyonie. Spokojnie płynęły dziecinne i młodzieńcze lata przyszłego wynalazcy i uczonego w starem i cichem mieście prowincjonalnem **nad Rodanem.** Dopiero rewolucja wstrząsnęła jego życiem. Ojciec Andrzeja został aresztowany we wrześniu 1793 r. za sympatje, okazywane arystokracji, a w dwa miesiące potem **zginął pod nożem gilotyny.** Po rocznej prawie przerwie przystąpił znów Ampère do pracy, poświęcił się nie fizyce, która stanowiła przedtem przedmiot jego zainteresowania, ale **muzyce, poezji i botanice.** W r. 1799 Ampère ożenił się, niedługo jednak zażywał szczęścia małżeńskiego. Po ciężkiej chorobie odumarła go żona w pięć lat zaledwie po ślubie.

Po tym ciosie Ampère już do końca życia nie mógł przyjść do siebie. Żeby zdławić w sobie nieuniknioną tęsknotę po żonie, rzucił się **w wir pracy.** Zaczął prowadzić badania, które okryły jego nazwisko nieśmiertelną sławą.

W r. 1820 Duńczyk, **Chrystjan Oerstedt,** odkrył, że igła magnesowa odchyla się, jeżeli blisko niej umieścić drut, przez który przepływa prąd elektryczny. Zjawiska tego nie potrafił jednak Oerstedt dokładni objaśnić i sformułować, i dopiero Ampère wyprowadził słynną w nauce elektryczności regułę, zwaną **„regułą Ampere'a".**

Skolei Ampère sformułował prawo, że pomiędzy równolegle biegnącemi jednokierunkowemi prądami zachodzi wzajemne przyciąganie, między zaś odwrotnie kierunkowemi prądami — odpychanie, gdy prądy krzyżujące się usiłują zająć takie położenie, żeby płynąć w tym samym kierunku równolegle do siebie.

Niezniszczalnym śladem działalności wynalazczo - naukowej Ampère'a jest nazwana **„amperem" jednostka natężenia prądu elektrycznego,** którą określa się, jako stały jednokierunkowy prąd, zdolny strącić (wydzielić) w ciągu jednej godziny 3.96 gramów srebra z azotanu srebra. Inaczej określa się amper, jako stosunek ilości elektrycznej **(1 kulomb)** do jednostki czasu (1 sekunda). Można też określić **amper,** jako jednostkę natężenia prądu **(1 wolt)** do jednostki oporu **(1 ohm).**

Mało znanym wynalazkiem Ampère'a, przedstawiającym dzisiaj pewnego rodzaju curiosum, jest jego **telegraf.** Telegraf ten skonstruowany był tak, że obydwie stacje połączone były tyloma drutami, ile liter zawiera alfabet. Każdy drut ma własne źródło prądu z igłą magnesową. Nadawanie liter odbywało się za pomocą klawjatury ze wszystkiemi literami. Jeżeli nacisnąć np. literę „a", prąd zostaje przerwany w tym drucie, który prowadzi do igły „a" i wówczas na stacji odbiorczej uderza odpowiednia igła „a".

Badania Ampère'a nad siłą prądów elektrycznych, jego teorja elektrodynamiczna o tożsamości elektryczności i magnetyzmu, inne pomniejsze teorje i wynalazki stworzyły **fundament, na którym mogły się oprzeć wiedza i technika elektryczna.** To też najsłuszniej określił znaczenie Ampère'a angielski fizyk James C. Maxwell, twórca elektrodynamicznej teorji światła, w słowach **„Ampère zrobił dla nauki o elektryczności to samo, co Newton dla astronomji".**

M. D.

Prof. Vogt z Berlina — doktorem honoris causa w Wilnie

Na **uniwersytecie Stefana Batorego** odbyła się uroczysta promocja na doktora honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego **prof. Oskara Vogta,** znakomitego uczonego niemieckiego, dyrektora instytutu badań mózgu w Berlinie.

Na czem nie należy oszczędzać?

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że zrównoważyć budżet domowy można tylko wtedy, jeżeli wydatki są utrzymane we właściwych granicach, na jakie pozwalają dochody. Dla osiągnięcia tej równowagi zmuszeni jesteśmy często ograniczać swe wydatki, aby uzyskaną w ten sposób oszczędność obrócić na pilniejsze potrzeby. Najczęściej ulegają redukcji wydatki na przyjemności i rozrywki.

Wielu rozrywek można się wyrzec, można zrezygnować z wielu przyjemności, ale trudno jest żyć człowiekowi kulturalnemu bez radja, które w tak wielkiej mierze łączy w sobie przyjemne z pożytecznem.

Aby móc korzystać ze wszystkich dobrodziejstw radja, trzeba się zdobyć na kupno dobrego odbiornika. Lepiej jest nawet zapłacić nieco drożej, aby mieć aparat znanej marki, który daje wszelką pewność, że konstrukcja w nim jest doskonała, a wykonanie solidne i precyzyjne. Taką pewność dają odbiorniki Philipsa, są one bowiem wykonane przez firmę posiadającą wielkie doświadczenia w tej dziedzinie i cieszą się powodzeniem i uznaniem na całym świecie. Nabywcy tych odbiorników wpłacają przy kupnie niewielką zaliczkę, a resztę należności rozkłada się im na drobne raty miesięczne.

Kupno dobrego odbiornika jest więc korzystną inwestycją, która w najskromniejszym nawet budżecie domowym szybko się amortyzuje przez nieznaczne oszczędności na innych wydatkach. 3423

Życie jest piękne

Gdy natura zbudzi się z zimowego snu, a drzewa pokryje pierwsza zieleń, i w nas budzi się tęsknota do przyrody. Marzymy o górach i lasach pełnych śpiewu ptaków, o falach błękitnego morza... Snujemy złote sny o wywczasach na łonie pięknej natury. Jak urzeczywistnić te marzenia? Skromne środki materjalne nie pozwalają na przepędzenie urlopu tam, gdziebyśmy tego pragnęli. Jest jednak droga, z której każdy powinien skorzystać nim zrezygnuje z wyjazdu na urlop. Drogą tą jest szczęśliwy los loteryjny od Dzierżanowskiego, Gniezno, Chrobrego 2. Ryzyko tak niewielkie, a możliwości duże. 3387

(Dokończenie ze strony 4)

albo zagranica ma za szybkie dla nas tempo — albo my w stosunku do zagranicy posuwamy się w tej dziedzinie za wolno. Niech nam nikt tego za złe nie bierze — ale skłonni jesteśmy przychylić się do tej drugiej tezy.

Żyjemy jeszcze zabardzo i zanadto wspaniałemi naszemi kawaleryjskiemi tradycjami — podczas, gdy inni tych tradycyj nie mając — (albo mając ich nie wiele) — poważnie potraktowaną pracą zdobywają obce dotychczas dla nich dziedziny. I podobnie, jak i na innych odcinkach życia — wyścig pracy, decyduje o sukcesie — tak i tu, na maleńkim, może nawet znikomym — w hippice, znaczonej podkreśleniem naszych sentymentów narodowych, **sprawa ma się nie inaczej.**

Stef.

Jednodniowa dyktatura

Raz na cztery lata rządy obejmują... panny

W stanie **Illinois** (U. S. A.) znajduje się miasteczko **Aurora** (nomen omen), którego nazwa raz na cztery lata nabiera znaczenia i treści omal symbolicznej. Każdego bowiem czwartego roku, zgodnie z przyjętym obyczajem, **rządy w mieście obejmują młode panny,** na szczęście, czy na nieszczęście . . . na jeden dzień tylko. W roku bieżącym, który jest właśnie owym rokiem „panieńskim", przypadła data jednodniowej dyktatury miss'es. Fotel burmistrza zajęła **miss Margaret Esser,** 24-letnia blondynka, nauczycielka szkół powszechnych. Zwołała natychmiast zebranie Rady Miejskiej, złożonej — rzecz prosta — również z **młodych panien.** Pierwszym i jedynym punktem obrad krótkotrwałych było przyjęcie jednogłośnie na wniosek „burmistrza" uchwały, w myśl której **młodzieńcy - obywatele miasta Aurory, pozostający w stanie kawalerskim, zostali ogłoszeni jako „wrogowie publiczni Nr. 1."** Potem odważne damy pociągnęły pod przewodem **„burmistrza"** do lokalu komisarjatu policji, gdzie rozbroiły policjantów i ujęły w swe ręce całą władzę w mieście. Na tem nie koniec. Uzbrojone już teraz jak należy w odebraną władzy broń, urządziły wojownicze radne obławę w całem mieście, polując na kawalerów. Który z nich nie zdążył się ukryć w jakimś [illegible] kącie, został **triumfalnie wzięty do niewoli i osadzony na 12 godzin w więzieniu.**

Ale i te laury nie ugasiły jeszcze zapałów bojowych dyktatorek. Utworzyły one **doraźny trybunał „ludowy"** pod przewodnictwem studentki prawa, **miss Harrison.** Przed oblicze trybunału doprowadzono około setkę winowajców (rozumie się kawalerów), których osądzono zależnie od ich wieku i innych okoliczności; **wszyscy otrzymali grzywny w wysokości od 5 do 20 dolarów.** Skazańcy nie protestowali, godząc się ze swym losem, i uiścili nałożone na nich grzywny nie gotówką zresztą, lecz w postaci pralinek, drobnych upominków, biletów do kina, jedwabnych pończoszek etc. Wraz z wybiciem godziny dwunastej **skończyła się wesoła dyktatura w murach Aurory,** otworzyły się szeroko wrota miejskiego więzienia, wypuszczając znów na wolność skruszonych (może) wrogów małżeństwa, policjanci odzyskali spowrotem odebrane im insygnja władzy wykonawczej, zastraszeni kawalerowie opuścili swe kryjówki i udali się gremjalnie do lokalnej knajpy, by świętować przy kieliszkach **„godzinę wyzwolenia"** — słowem wszystko wróciło do starego, utartego ładu i porządku pod hasłem wolności. Tak to ku pouczeniu jednych a uciesze złośliwej drugich **odbyła się w Aurorze bezkrwawa rewolucja,** której żywot trwał nie dłużej niż życie wiosennego motyla. **W epoce dyktatur — dyktatura jednodniowa miss Esser nie wydała się Amerykanom zbyt groźną ni uciążliwą.** Przyszła i znikła bez śladu.

M. K.

Kiedy odbędzie się zgromadzenie Ligi Narod. i kto mu będzie przewodniczył?

Czy prezydent Benesz złoży przewodnictwo?

Odroczenie posiedzenia Rady Ligi — jak donoszą depesze z Londynu — zdaje się już nie ulegać wątpliwości. Obecnie jest już tylko kwestją, czy odroczenie nastąpi na tydzień, czy też na dwa tygodnie. Możliwem jest, że rada Ligi Narodów odbędzie się albo 22 albo dopiero 29 bm. a zgromadzenie Ligi dnia następnego, tj. 23 lub 30 bm.

Londyńskie koła polityczne są zresztą zdania, że Benesz, będąc obecnie prezydentem republiki Czeskosłowackiej, nie może już więcej przewodniczyć zgromadzeniu Ligi i że przewodnictwo zgromadzenia siłą rzeczy przypadnie przewodniczącemu rady Edenowi, ktory ewentualnie może na pierwszem posiedzeniu zgromadzenia zaproponować wybór nowego przewodniczącego na miejsce Benesza.

Lekarze na spadochronach

W Nowym Jorku liczny zastęp lekarzy oraz pielęgniarek został poddany wcale ciekawym ćwiczeniom. Wszyscy zostali zaopatrzeni w maski gazowe oraz kuferki z pełnym kompletem narzędzi chirurgicznych, a dalej w spadochrony. Następnie ładowano po kilka osób w samoloty, poczem wszyscy musieli z pewnej wysokości wyskoczyć i lądować ze spadochronem. Władze zarządzające wyszły z założenia, że muszą bezwarunkowo personel sanitarny tak przeszkolić, że gdy zajdzie potrzeba transportowania pomocy lekarskiej samolotami, a te nie będą mogły lądować wskutek braku lotnisk, personel będzie musiał za pomocą spadochronów dostać się wszędzie, gdzie zajdzie tylko tego potrzeba.

Drugi sfinks w Egipcie

W okolicach Tell - el - Amarne w Egipcie odnaleziono płaskorzeźbę z kamienia, wyobrażającą Sfinksa. Rzeźba ta pochodzi, jak sądzą archeolodzy, z okresu na 3000 lat przed Nar. Chrystusa. Sfinks różni się tem od znanego posągu Sfinksa pod Memfisem, iż posiada ludzkie ręce, gdy tamten ma lwie łapy. Blok z płaskorzeźbą odnaleziono w ruinach pałacu króla Akhunata, który panował w Egipcie w r. 1375 przed Nar. Chrystusa. Sfinks wpatrzony jest w kulę słoneczną. Obok rzeźby Sfinksa odnaleziono też szereg cennych wykopalisk i tablic z hieroglifami.

O. SOYKA

Sensacyjna „Akta T” powieść kryminalna

27)

— Odpowiem ci jednem słowem: Budapeszt! Dowiedziałeś się podówczas bardzo wielu szczegółów tyczących Trosta. Może za wiele. I wszystko to wyzyskałeś dla własnej korzyści, pracowałeś niejako na własny rachunek. Poczynając od tego czasu, nie traciłeś Trosta ani na moment z oczu. Skoro nadeszła chwila, kiedyś zdecydował się na popełnienie przestępstwa, nie miałeś potrzeby zastanawiać się nad wyborem ofiary, upatrzyłeś ją sobie już oddawna.

Horyński przymknął oczy, oparł głowę na dłoniach. Przysłuchiwał się, jakgdyby nie chodziło tu o niego.

— Zawiązałeś znajomość towarzyską z panią Ireną Trostową. Przypuszczam, że to ona zdradziła ci owo sezamowe słówko, przy pomocy którego otwierała się kasa. Kobiety były dla ciebie zawsze narzędziem, ucieczką w przykrych sytuacjach, korzystałeś z każdej sposobności, żeby którąś sobie zobowiązać.

— Tak sądzisz? — Horyński wyciągnął z kieszeni dwa gęsto zapisane arkusze papieru. — To nie żaden zarzut. To prawda zresztą, że z roztargnienia ukryłem niezupełnie zgodne z prawdą zeznanie mojej przyjaciółki, Ireny Trostowej, jeszcze nim je zdążyła podpisać. W ten sposób zapobiegłem czemuś, co kodeks kwalifikuje jako przestępstwo, a ja uważałem za rzecz zbyteczną. Było to tylko roztargnienie! Oto proszę... tu są te papiery, jeszcze niepodpisane!

— Nie są już potrzebne, pani Irena ich nie podpisze najprawdopodobniej. Uważam jednakże za bardzo charakterystyczny fakt, żeś ty sam, mimo wszystko, co teraz mówisz, starał się skierować na nią podejrzenie.

— O, przecież jej nic nie groziło! Pieniądze, które zapłaciła Grolińskiemu, miała na długo przed śmiercią Trosta. A mnie wówczas potrzebny był jakiś sukces, jakiś efektywny rezultat.

Tomaszewski skinął głową.

— To w twoim stylu, ale o wiele więcej mówiący był ów stosunek, który nawiązałeś z panią Ilką. Notabene, znałeś ją jeszcze z czasów budapeszteńskich, podobnie jak panią Irenę. Nie jest zresztą rzeczą zbyt trudną nawiązanie bliższej znajomości z piękną panią Ilką.

— Dość! — Głos Horyńskiego dźwięczał w tej chwili inaczej, niż zazwyczaj. Nabrał jakiegoś metalicznego brzmienia. — Wypraszam to sobie! Za wszystko, co zostanie mi tu udowodnione, poniosę bez sprzeciwu wszelką odpowiedzialność. Ale tylko ja, nikt więcej! Pomogłem pani von Kameny w odnalezieniu zagubionej kolji. Nic naturalniejszego, jak to, że widziała we mnie przyjaciela. Sprawa ta ciebie nie interesuje.

— Niema najmniejszej potrzeby szczegółowo omawiać tego stosunku, który, jak widzę, niezmiernie sobie cenisz. Uwielbienie, jakie żywisz dla pani Ilki, jest jedynym wyjątkiem w twojem życiu, tym właśnie wyjątkiem, który potwierdza regułę. Powiedziałem ci kiedyś, że list, który ta kobieta pokazała tobie, pokaże również dwudziestu innym osobom. Słowa moje oparte były na doświadczeniu. Także i twoje listy pokazywała różnym osobom. Oto mam jeden z nich, zdobyłem go bez trudu. Niema nic bardziej zdumiewającego nad fakt, żeś list ten wystosował do tej właśnie kobiety. Uwagę moją zwróciły tylko dwa, trzy zdania. Zawierają one najautentyczniejsze wyznanie. Oto one. — I zaczął czytać:

„Przez całe życie byłem graczem, jak gracz żyję i graczem umrę. Gra znaczy dla mnie tyle co sztuka: oddaję się jej bez reszty, tylko kiedy gram, czuję wartość istnienia. Dziwaczne czasy — żeby grać, trzeba dziś mieć pieniądze! Nie uznaję moralności, prawa i innych tego rodzaju ograniczeń. Życie to gra. Gram odważnie. Od losu oczekuję tylko jednej łaski: bym mógł wstać od stołu i odejść, kiedy partja życia będzie już dla mnie przegrana“.

— Czy to twoje słowa?

— Tak. — Horyński siedział ze spuszczoną głową. Zaszła w nim jakaś wielka zmiana. Złamało go nie oskarżenie Tomaszewskiego, ani nawet przytoczone przez niego dowody, lecz fakt, że Tomaszewski trzymał w ręku jego list do Ilki.

Tomaszewski mówił tymczasem dalej, zwracając się już nie do Horyńskiego, lecz do inspektora:

— List ten był w mojem posiadaniu, znałem rozpaczliwą sytuację finansową Horyńskiego, z tego też właśnie względu powziąłem z miejsca podejrzenie, a nawet więcej, bo przeświadczenie, że on dokonał morderstwa, i zabrałem się odrazu do zbierania dowodów. Jaki był przebieg przestępstwa? Horyński otrzymał klucze od pani Ilki, która wiedziała o nieobecności Trosta. Potrzebne mu były pieniądze, daleko więcej pieniędzy, aniżeli można przypuszczać. Stawiał w klubie czoło systemowi Martiniego. O godzinie czwartej nad ranem wtargnął do willi, ale najzupełniej nieoczekiwanie zastał Trosta w domu.

Domyślam się, że Trost wrócił nagle, otrzymawszy list od pani Ireny, powiadamiający go o postępku Marty. Przedewszystkiem odwiedził panią Zalewską, żeby dowiedzieć się czegoś o Marcie. Potem zasiadł do biurka, układając testament, w którym zawarte było między innemi wybaczenie dla córki. Chciał to koniecznie uregulować za życia. Może już tylko to...

W takiej sytuacji zastał go Horyński. Zastrzelił go z zimną krwią, podszedł do kasy i zastał ją rozprutą i pustą. Następnego dnia przyszedł do mnie, żeby zdobyć pieniądze potrzebne mu do uregulowania drobnych długów. Zrabował był testament, leżący przed Trostem na biurku i spodziewał się przy jego pomocy uzyskać pieniądze na zapłacenie grubych długów. Wszystko to stwierdzam z całą odpowiedzialnością i na wszystko to mam dowody.

Horyński spojrzał na mówiącego, twarz jego była blada i zmięta. Poszukał wzrokiem oczu Tomaszewskiego.

— Proszę — powiedział — o jakiś konkretny dowód, o jakiś list, albo o coś w tym rodzaju. Wiesz przecież, o co mi chodzi.

Tomaszewski bez słowa podał mu list od pani Ilki. Horyński wziął go, w następnej chwili dotknął dłonią ust i w drgawkach spadł z krzesła.

Inspektor Gałązka zerwał się z miejsca.

— Co to?! — krzyknął.

Obydwaj wywiadowcy przyskoczyli do leżącego na ziemi człowieka. Już się nie rzucał.

— To cjanek — rzekł Tomaszewski krótko. — Dałem mu go, dotrzymałem przyrzeczena. Dług za testament, który otrzymałem od niego, został zapłacony. Dałem mu sposobność odejścia od stolika gry, gdy okazało się, iż przegrał.

— Tajny wydział będzie zniesiony, a wszelkie pełnomocnictwa będą panu odebrane! Poczynając od dnia dzisiejszego przejdzie pan do zwykłej służby!

Lekkiem skinieniem głowy przyjął Tomaszewski oświadczenie to do wiadomości.

— Akta T.? — zapytał.

— Niech je pan sobie zabierze.

Zniesienie tajnego wydziału? Odebranie specjalnych pełnomocnictw? Co tam, grunt, że z aktami T. skończyło się tak szczęśliwie. Ale teraz koniec, nie będzie już potrzeby dokonywania nowych wpisów.

Przed budynkiem urzędu śledczego natknął się Tomaszewski na Józia Stachowicza, specjalnego (J. S.) sprawozdawcę „Gońca“.

— Czy może mi pan powiedzieć, gdzie jest pan Jerzy Horyński? Umówił się ze mną tutaj.

Tomaszewski skinął głową.

A więc Horyński wiedział, że teraz rozegra się decydująca gra. Wóz, albo przewóz! Zdawał sobie sprawę, że nadchodząca godzina przyniesie ostateczne zakończenie sprawy Trosta.

— Nie spotka się pan z nim. Horyński nie żyje. Popełnił samobójstwo, ponieważ udowodniono mu, że zamordował Trosta.

— Horyński?! Jerzy Horyński?! A więc go jednak nie doceniałem! Ale... to dopiero sensacja!

— — — — — — — — — — —

O wczesnej porannej godzinie młoda, bardzo elegancka dama, imieniem Zuzia, ubrana pierwsza klasa: pantofelki, pończoszki, suknia, futro, kupuje wilgotny jeszcze od farby egzemplarz „Gońca“ i w najbliższej bramie z zapartym oddechem czyta:

„NAJWIĘKSZA SENSACJA W SPRAWIE ZAMORDOWANIA RYSZARDA TROSTA! JERZY HORYŃSKI....“

Koniec.

Perypetje z moralnością

Wzruszająca tragedja człowieka, który nie jest „zimny drań“...

Ponieważ mili Czytelnicy znają mnie z czasami bardzo ironicznych enuncjacyj, zdziwi ich to zapewne, jeśli powiem, że mam naogół dość czyste sumienie i nie jestem wcale żaden „zimny drań“.

Nie wiem, czy wpływał na to już taki splot okoliczności, czy chroniczny brak okazji — fakt jest faktem, że nie mordowałem, nie rabowałem, nie kradłem i wogóle uprawiam teorję myślenia jaknajwyrazistszej prawomyślności.

Że od czasu do czasu wezmę kogoś „na ostrze języka“ — to są tego rodzaju brzydkie czyny, których się w katastrach przestępczych nie rubrykuje.

A więc, powiedzcie sami: jestem chłop moralny, czy nie?

Przypuszczam, że tak.

Okazało się jednak, że łatwiej być stu i dwustuprocentowym moralnym człowiekiem, niż uzyskać na to urzędowe poświadczenie władzy.

Zdarzyło się, że pewien przezacny urząd, z którym miałem wejść w bliższe stosunki, poprosił mnie niedyskretnie o świadectwo moralności.

— Czy wyglądam na złodzieja? — oburzyłem się z miejsca.

— Na złodzieja Pan nie wyglądasz, ale tak ustawa każe, że świadectwo musisz Pan nam przedłożyć.

Ładna heca — pomyślałem sobie — uganiać na stare lata za jakiemś tam poświadczeniem, że się nie jest bandytą, ani żadnym innym koniokradem.

Nie widząc jednak innej rady, stanąłem przed drzwiami magistrackiemi, na których wypisano różne mądre zdania, a między niemi i to, że „tu się wydaje świadectwa moralności“.

Woźny kieruje mnie do pokoju nr. 6.

Z należnem skupieniem ducha staję w ogonku i czekam.

— Świadectwo moralności? — proszę władza.

Przenoszę się do wskazanego pokoju nr. 5.

Staję w ogonku, czekam cierpliwie i po 15 minutach cierpliwości dostaję się przed oblicze kompetentne.

— Świadectwo moralności? — zdziwił się urzędnik. — Obecnie świadectw tych nie wydajemy bez wniosku. Musi Pan napisać wniosek. Oto tam leży pióro i atrament.

Władza każe, obywatel musi — pomyślałem sobie nie bez goryczy, pobiegłem po dwa arkusze kancelaryjnego (jeden na wszelki wypadek), napisałem pięknie brzmiący wniosek i stanąłem w ogonku.

Za dziesięć mniejwięcej minut objaśnia mnie wysoka władza:

— Takich wniosków nie przyjmujemy. Musi być sporządzony na blankiecie urzędowym.

Zatrzęsła mną szewska pasja. Ale przemogłem złość i w miarę grzecznie poprosiłem o ten wściekły blankiet.

— Blankiety wydaje pokój nr. 6 — pocieszył mnie zimnokrwisty urzędnik.

Gonię więc we wskazanym kierunku i tradycyjnie staję w ogonku. Okazało się, że za blankiet trzeba zapłacić gotówką całe 2 złote, bo inaczej nici będą z mojej moralności.

Płacę więc pospiesznie, chwytam upragniony blankiet, wypełniam wszystkie (potrzebne i niepotrzebne) rubryki i rżąc jak koń z radości na myśl o tem, że za chwilę wydostanę się z tego przybytku biurokratycznej blankietowości i ogonków — staję znowu w ogonku pokoju nr. 5.

Wszechwładny urzędnik przyjrzał się okiem znawcy memu blankietowi, zajrzał do jakichś widocznie bardzo mądrych, bo grubych ksiąg i oznajmił uroczyście, że wszystko jest w porządku.

— Niech Pan tylko jeszcze pójdzie na pokój nr. 6.

Lecę uradowany. Tym razem jednak mijam niegrzecznie ogonek i staję oko w oko z władzą pokoju nr. 6.

— Wszystko załatwione? To jeszcze tylko musi Pan przedłożyć metrykę urodzenia...

Zdrętwiałem. Przez chwilę zdawało mi się, że w tym zacnym przybytku skondensowanej władzy i biurokratyzmu mają mnie za stuprocentowego warjata.

Ale jeszcze raz się przemogłem, cierpienia swoje ofiarując za grzeszne dusze w czyśćcu.

Pogoniłem do domu po metrykę urodzenia. Wróciłem zziajany fizycznie i psychicznie, zapłaciłem 50 groszy tytułem dalszych kosztów i nie usiłując nawet ukrywać rozpierającej mnie wściekłości, zapytałem, czy wreszcie po tak cholernie kręćkowatej bieganinie otrzymam to nieszczęsne świadectwo moralności.

Sądzicie może mili Czytelnicy, że otrzymałem? Naiwni!...

— Wniosek Pański — oświadczyła mi władza — wyślemy do Warszawy. Odpowiedź otrzyma Pan bardzo prędko, może nawet już za tydzień...

Wybiegłem jak oszalały, czując, że gdybym miał jeszcze jeden ogonek przestać w pokoju nr. 5 lub 6, zwarjowałbym bezapelacyjnie...

Dzisiaj, jeśli ktoś zażąda ode mnie świadectwa moralności — wolę mieć opinję skończonego koniokrada, niż zabiegać o urzędowe poświadczenie swej moralności.

Sgg.

Pracownicy administracyjni

Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni na Fundusz Dozbrojenia Armii

Akcja ofiar na Fundusz Dozbrojenia i Motoryzacji Armji Polskiej znalazła jednomyślne poparcie przez pracowników administracyjnych Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni z tymczasową siedzibą w Wejherowie. Zebrani pracownicy w dniu 4 bm. pod przewodnictwem dyrektora Ubezpieczalni p. Augustyna Jeki, uchwalili jednogłośnie

1) przeznaczyć 1 proc. swych uposażeń do końca bieżącego roku na Fundusz Dozbrojenia i Motoryzacji Armji z możliwem uwzględnieniem potrzeb Marynarki Wojennej, do dyspozycji naczelnego Wodza generała Edwarda Rydza-Śmigłego.

2) Wezwać społeczeństwo do wzięcia udziału w tej akcji i zaapelować do pracowników bratnich instytucyj ubezpieczeniowych na Pomorzu oraz instytucyj państwowych, samorządowych, firm przemysłowych i handlowych w Wejherowie.

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni deklarując się w myśl powyższej uchwały, wzywają do złożenia deklaracji pracowników:

Ubezpieczalni Społecznych na Pomorzu; Starostwa Morskiego w Wejherowie; Wydziału Powiatowego w Wejherowie; Urzędu Skarbowego w Wejherowie; Zarządu Miejskiego w Wejherowie; Gazowni, Elektrowni i Wodociągów Miejskich w Wejherowie; Rzeźni Miejskiej w Wejherowie; Zarządu Gminnego w Wejherowie; Krajowych Zakładów Opieki Społecznej w Wejherowie; Inspektoratu Szkolnego, oraz wszystkich szkół wejherowskich; Kierownictwo Pomiarów Pobrzeża Morskiego; Kolei Państwowej — Stacja i Oddz. Drogowy Wejherowo; K. K. O. powiatu morskiego i K. K. O. m. Wejherowa; Państw. Nadleśnictwa w Wejherowie; Urzędu Pocztowego i Telegraf. w Wejherowie; Kom. Powiat. i Posterunku P. P. w Wejherowie; Sądu Grodzkiego i Więzienie w Wejherowie; Straży Granicznej w Wejherowie; Zw. Lekarzy PP. Obwód Morski w Gdyni.

Komitet.

Bracia Wójcikowie skazani

Epilog zmyślonego napadu rabunkowego w przedsionku Banku Polskiego w Gdyni

Głośnem echem odbiła się swego czasu w Gdyni sprawa „napadu rabunkowego", którego miano rzekomo dokonać w dniu 26 marca r. b. w przedsionku gmachu oddziału gdyńskiego Banku Polskiego na Franciszka Wójcika, inkasenta znanej szwedzkiej firmy żeglugowej Bergenske.

Według złożonego przez Wójcika w policji doniesienia, w chwili, gdy wchodził do gmachu Banku, został niespodziewanie uderzony w tył głowy przez nieznanego mężczyznę, który następnie zrabował mu z teki 17.000 zł i z pieniędzmi uciekł.

Przeprowadzone później dochodzenie wykazało, że cały napad został przez Wójcika zmyślony, że w rzeczywistości kwotę 17.000 zł oddał w przedsionku Banku swemu młodszemu bratu Henrykowi, który z nim był w zmowie.

Sam Franciszek Wójcik, pokaleczywszy sobie wpierw lewą szczękę, położył się na stopniach przedsionka, udając nieprzytomnego.

Obu braci wkrótce aresztowano. Franciszek Wójcik do niczego nie chciał się przyznać, Henryk zaś, chcąc pierwotnie całą winę przyjąć na siebie, oświadczył, że napadu dokonał sam, później jednak się załamał i wówczas wyjaśnił, że obaj z bratem byli w zmowie.

Z otrzymanych od brata pieniędzy Henryk Wójcik wydał około 1250 zł, bawiąc się i robiąc kosztowne zakupy między innemi w Warszawie, a 15.000 zł zakopał w lesie pod Gdynią.

Wczoraj obaj Wójcikowie odpowiadali za swój czyn w Sądzie Okręgowym w Gdyni. Sądził sędzia p. Karasiewicz, oskarżał podprokurator Roztoczyński, bronili Franciszka Wójcika adw. dr. Zawilski, a Henryka Wójcika adw. Czesław Jankowski.

Jak poprzednio, tak i na rozprawie Franciszek Wójcik nie przyznał się do niczego, natomiast brat jego Henryk odwołał swe pierwotne zeznanie, oświadczając, że działał absolutnie sam. Widać było wyraźnie, że jako kawaler, chciał za wszelką cenę uratować brata, posiadającego żonę i dwoje dzieci.

Przewód sądowy, w czasie którego dokonano również wizji lokalnej na miejscu rzekomego napadu w Banku Polskim, ustalił jednak współwinę obu oskarżonych, wobec czego Sąd, po przemówieniach stron, wydał wyrok, skazujący Franciszka Wójcika na 3 lata więzienia, a Henryka Wójcika na jeden rok i 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Pomost kulturalny ponad antagonizmem dwóch narodów

Żeromski i Ossendowski po litewsku

Prasa litewska donosi, że dzieło Ossendowskiego ukaże się wkrótce w tłomaczeniu litewskiem. Książkę tłomaczy Wl. Każdajlis. Wczoraj ukazała się na Litwie w tłomaczeniu Korsakowej powieść Żeromskiego **„Wierna rzeka"** wydana przez „Spaudos Fondas", z ilustracjami Kałkauskasa.

Nie damy ani grosza w obce ręce

Odezwa Polskiego Związku Zachodniego

Dotkliwy kryzys, gnębiący nas wszystkich, musimy przezwyciężyć o własnych siłach. Gospodarstwo polskie może uzdrowić tylko jednolity i mocny wysiłek gospodarczy zespolonego społeczeństwa polskiego.

Każdy grosz polski, oddany w obce ręce, jest groszem zmarnowanym dla gospodarstwa narodowego. Każdy grosz oddany w ręce polskie jest cegiełką w budowie Mocarstwowej Polski.

Kupujmy tylko u Polaków, sprzedajmy swe produkty tylko w firmach polskich. Kupujmy tylko towar pochodzenia polskiego. Popierajmy wytwórczość krajową. Oto zasady, które winny obowiązywać w mieście i na wsi.

Piętnujmy tych, którzy w dzisiejszych ciężkich i przełomowych czasach wyłamują się z jednolitego frontu polskiego i oddają swe pieniądze w wrogie nam ręce.

Z apelem tym zwracamy się szczególnie do kobiet polskich na Pomorzu, w których rękach spoczywa troska o godność narodową naszych rodzin. Niech i kobieta polska na Pomorzu weźmie udział w rozbudowie siły polskiej.

Powiedzieliśmy sobie: **Nie damy ani piędzi naszej ziemi w obce ręce!** Powiedzmy sobie teraz: **Nie damy ani jednego grosza w obce ręce** i przy tej zasadzie wytrwajmy, a przez to stworzymy w Polsce siłę gospodarczą, której nie naruszy żaden wróg.

Polski Związek Zachodni.

Wicewojewoda Potocki starostą morskim

Rozporządzeniem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, Starostą Morskim w Wejherowie na miejsce p. Stefana Wendorfa, mianowanego wicewojewodą w Łodzi, mianowany został dotychczasowy wicewojewoda łódzki p. Antoni Potocki.

Twórzmy sieć spółdzielni roln.-handlowych

Rolnicy pow. brodnickiego wzywają do czynu rolników powiatów wąbrzeskiego i świeckiego

W maju br. powołano do życia „Brodnicką Spółdzielnię Rolniczą" na gruzach dawnego „Rolnika". W dniu 4 bm. odbyło się w Brodnicy walne zebranie udziałowców spółdzielni, na którem wybrano zarząd w osobach pp. Maciejewskiego, Dudziaka i Zmyślińskiego oraz Radę Nadzorczą. Prezesem zarządu został wybrany p. Maciejewski z Cieląt. Rada nadzorcza narazie się nie ukonstytuowała.

Po dokonaniu wyborów oraz omówieniu sprawy rozpoczęcia przez spółdzielnię działalność handlowej, zebrani m. i. powzięli następującą rezolucję:

„Ponieważ w okolicznych powiatach, a przedewszystkiem w powiecie wąbrzeskim i świeckim, rolnictwo również nie ma powiatowej spółdzielczej placówki rolniczo-handlowej, przeto walne zgromadzenie wzywa Towarzystwa Rolnicze Powiatowe w Wąbrzeźnie i Świeciu do rozpoczęcia prac nad założemiem w tychże powiatach powiatowych spółdzielni rolniczo-handlowych na wzór naszej spółdzielni brodnickiej, w myśl rzuconego przez P. T. R. w dniu propagandy spółdzielczości hasła **„Twórzmy na Pomorzu sieć spółdzielni rolniczo - handlowych".**

Powyższa rezolucja jest dodatnim objawem szlachetnego współzawodnictwa w realnej pracy zorganizowanego rolnictwa.

Zebrania organizacji niemieckiej grożą zakłóceniem spokoju

(ś) Zapowiedziane na ubiegłą niedzielę w Świeciu zebranie niemieckiej organizacji **„Jungdeutsche Partei"** nie odbyło się wskutek **zakazu** Starostwa Powiatowego w Świeciu. Zakaz wydano ze względu na możliwość zakłócenia spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Dziwne metody wychowawcze

W czasie godzin szkolnych — prywatna uroczystość

Dnia 20 maja br. obchodził były poseł Stronnictwa Narodowego ks. kanonik Łosiński ze Sierakowic swe siedemdziesiąte pierwsze imieniny. Z tej okazji złożyły mu takie organizacje jak Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Koło Stronnictwa Narodowego uroczyście swe gratulacje. Gratulacje złożyła również miejscowa szkoła, która pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Schützа przy udziale nauczycielki p. Nadolnej i nauczyciela p. Perkowskiego **udała się w czasie nauki szkolnej przed plebanję i tu po odśpiewaniu okolicznościowej pieśni i przy równoczesnem wręczeniu bukietów złożyła swe życzenia.**

Podobna uroczystość odbyła się również w roku ubiegłym i to dwa dni po pogrzebie Marszałka Piłsudskiego w czasie najgłębszej żałoby narodowej. Zdrowo myśląca część tutejszego społeczeństwa zastanawia się nad tem, że podobne postępowanie nie jest sprzeczne z postulatem wychowania państwowego dziatwy szkolnej i czy prowadzenie dzieci w czasie, w którym one powinne pobierać naukę szkolną, na prywatną uroczystość i to w towarzystwie takiej organizacji jak Stronnictwo Narodowe, nie jest nadużyciem. Wobec takiego postępowania wychowawców nie dziw, że już dziatwa szkolna jest rozpolitykowana i to w takim kierunku, który za pożądany uważać nie należy.

Obywatel.

Niezwykła turystka

Wymowny dowód zmiany uczuć w psychice narodu

„Może nie wiedzieć Polak co to morze, gdy dobrze orze".

To powiedzenie poety Polski szlacheckiej brzmi w uszach współczesnego Polaka zgrzytliwym anachronizmem, przekreślonym raz na zawsze dzisiejszem nastawieniem psychiki narodu wybitnie w kierunku tego, wzgardzonego ongiś żywiołu.

Morze, stało się jakby cząstką naszej duszy zbiorowej. Wymownym dowodem zmiany uczuć najszerszych mas w odniesieniu do morza jest niecodzienny wypadek, jaki kilka dni temu zdarzył się w biurze **Polskiego Touring Klubu** w Warszawie. Zgłosiła się tam **wieśniaczka z pod Warszawy,** analfabetka, z **prośbą o ułożenie jej najkrótszej trasy z Warszawy nad morze do Gdyni, gdyż, jak oświadczyła, pragnie „choć raz w życiu zobaczyć na własne oczy nasze morze"** oraz Gdynię, o której tyle słyszała. Ponieważ na podróż koleją nie ma pieniędzy, postanowiła udać się pieszo nad morze. „O drogę, to się ta prose pana jakoś dopytom" oświadczyła urzędnikowi, który zwrócił jej uwagę, że nie umiejąc czytać ani posługiwać się mapą, może zabłądzić.

Dzielna turystka i entuzjastka polskiego morza zamierza dziennie przebyć około 30 km, trzymając się głównie szos i gościńców, w ten sposób za 2 do 3 tygodni stanie prawdopodobnie u celu podróży w Gdyni.

Ze sportu

B. K. S. (BYDGOSZCZ) — OLYMPJA (GRUDZIĄDZ) 7:2.

W poniedziałkowym numerze w naszym dodatku sportowym zakradła się omyłka. Mecz tenisowy pomiędzy grudziądzką Olympją a Bydgoskim Klubem Sportowym zakończył się zwycięstwem B. K. S. w stosunku 7:2, a nie jak to mylnie podano, że mecz ten wygrała Olympja w stosunku 7:2.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 9 b. m.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie dużem z przelotnemi deszczami, głównie w dzielnicach południowych i wschodnich (w Tatrach możliwy śnieg). Dość chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno-zachodnie i północne.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił w dniu 8. VI. (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Toruń +0,49 (0,50), Fordon +0,49 (0,51), Chełmno +0,31 (0,30), Grudziądz +0,46 (0,49), Korzeniewo +0,64 (0,64), Piekło —0,06 (0,04), Tczew —0,20 (0,16), Einlage +2,12 (2,12), Schiewenhorst +2,38 (2,30).

Temperatura wody w Wiśle 15,3 (14,7).

Na bruku bydgoskim

— **Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet** podaje do wiadomości, że ze zbiórki ulicznej w dn. 24 maja rb. uzyskano ogółem **208,99 zł** które przeznaczone zostały na przedszkola dla dzieci bezrobotnych rodzin. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom tą drogą składa Zarząd Związku serdeczne podziękowanie.

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej** w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędą się: do Szkoły Przemysłowej na Wydziały Chemiczny i Młynarski 22 czerwca, do Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej 18 czerwca. W razie, gdyby po odbyciu się egzaminów w okresie przedwakacyjnym pozostały wolne miejsca, odbędzie się dodatkowy egzamin do Szkoły Przemysłowej 31 sierpnia i do Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej 29-go sierpnia.

— **Bydgoski Oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika** zawiadamia, że w piątek, dnia 12 bm. o godz. 20 w sali wykładowej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, plac Weyssenhoffa II, odbędzie się posiedzenie naukowe. W programie referaty i wyświetlenie zdjęć z ostatnich wycieczek Oddziału. Goście bardzo miłe widziani.

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 urządza **WYSTAWĘ** prac uczenic w dniach od 11 do 14 czerwca br. włącznie obejmującą: krawiecczyznę, galanterję, rysunki oraz przedmioty teoretyczne.

Wystawę zwiedzać można od godz. 10 do 19. Wstęp wolny. (3407

— **Garden Party Polskiego Białego Krzyża.** Ciekawą imprezę przygotowuje Polski Biały Krzyż na dzień 13 czerwca br. w ogrodzie i salach Kasyna 62 p. p. Iluminacja ogrodu i przystani wioślarskiej, łodzie motorowe do dyspozycji gości, świetna orkiestra 61 p. p. przygrywać będzie do dancingu.

W razie niepogody zabawa odbędzie się na sali. Początek o godz. 20. Strój letni.

— **Zakończenie kulania Pom. Okr. Zw. Kręglarskiego.** Onegdaj nastąpiło zakończenie wielkiego kulania o nagrody, zorganizowanego staraniem Pom. Okr. Zw. Kręglarskiego na kręgielni restauracji „Sportowej" (dawniej „Gastronom"), przy ul. Marsz. Focha. Najlepsze miejsce w ogólnej punktacji zajął p. B. Pawlowski (53 pkt.), przed pp. W. Lewandowskim, Chudym, Graczkowskim (52 pkt.) i red. Małychą (51 pkt.).

— **Nieszczęśliwy wypadek cyklisty podczas wyścigów.** Onegdajszej niedzieli odbyły się w Bydgoszczy na szosie w kierunku Świecia zawody kolarskie o mistrzostwo Pomorza. W czasie wyścigów uległ wypadkowi 26-letni kolarz Jan Murawski z Grudziądza. P. Murawski doznał dość poważnego okaleczenia nogi i rąk.

— **Poraniony bagnetem.** Na ul. Ujejskiego napadnięty został przez nieznanego sprawcę robotnik Henryk Micharz, zam. przy ul. Rupienicy 19. Nieznany opryszek zadał Micharzowi kilka na szczęście niezbyt niebezpiecznych pchnięć bagnetem, poczem uszedł w ciemnościach nierozpoznany. Według wszelkich przypuszczeń, Micharz padł ofiarą zemsty osobistej, albo też ofiarą omyłki przy likwidowaniu nieznanych chwilowo porachunków osobistych. Śledztwo w toku.

— **„Nowy" azyl już się przypomina...** Przedwczoraj przewieziono do lecznicy powiatowej 38-letniego Wojciecha Lewandowskiego, mieszkańca dawnych zabudowań koszarowych przy ul. Szczecińskiej 10, który w czasie awantury okaleczony został w głowę siekierą.

— **Zagadkowe postrzelenie.** W Szpitalu Miejskim opatrzono 20-letniego Feliksa Różańskiego (ul. Chołoniewskiego 28), który został rzekomo postrzelony przez właściciela domu.

Zebrania — Odczyty

— **Placówka 4 Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII — przedmieście Szwederowo.** Zebranie plenarne dnia 10 bm. o godz. 19-ej w sali p. Kołodzieja. Na porządku dziennym m. in. aktualny referat.

— **Tow. Gimn. „Sokół" III.** Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 9 bm. o godz. 19,30 w małej sali „Pod Lwem", ul. Marszałka Focha. Ważne sprawy, komplet pożądany.

Poświecenie sztandaru Koła Zw. Reemigrantów i Optantów

Ubiegłej niedzieli miejscowe **Koło Tow. Reemigrantów i Optantów w Bydgoszczy** obchodziło uroczystość poświęcenia swego sztandaru.

W godzinach rannych odbyła się zbiórka uczestników uroczystości w ogrodzie p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej, gdzie również po mszy św. zorganizowano akademję.

W uroczystości poświęcenia sztandaru Koła I Zw. Reemigrantów i Optantów w Bydgoszczy uczestniczyły liczne delegacje bratnich zrzeszeń wraz z pocztami sztandarowymi.

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek, dnia 9 czerwca

Gawędy na dowolny temat

Przeglądając kiedyś ogłoszenia w gazecie — spostrzegłem taką oto krótką, acz wymowną dewizę jednej z reklamujących się firm:

„Nasz klient — to nasz pan!"

Wydaje się to mało prawdopodobne, jeśli się zważy, iż nie we wszystkich jeszcze krajowych magazynach dba się o grzeczną obsługę gości, a jednak to najrzetelniejsza prawda.

Klient to pan Tysiąc klientów to coprawda tysiąc panów, aleć zawsze dają oni gwarancję utargowania ze sto złotych kupcowi. Liczą tak optymistycznie, można łatwo wykalkulować, że sto tysięcy odbiorców to jest 1.000 zł i t. d.

Z klientem trzeba się więc liczyć. O klientów trzeba zabiegać. Mało tego — o klientów trzeba walczyć.

Wobec tak zgodnego stanowiska producentów i pośredników szanowny klient znajduje się — zwłaszcza w ostatnich czasach — w nielada opresji.

Gdy nie zwraca uwagi na reklamę i zamknie się w domu, by ograniczyć się w wydatkach do t. zw. ostateczności — wówczas dzieje się coś takiego, jak z ową górą wzywaną przez nieznanego z imienia prrooka: góra, w tym wypadku potrzebny i niepotrzebny towar „idzie" do klienta (proroka).

Taki oblężony „prorok" musi wówczas wzywać pomocy wszystkich djabłów, aby jakoś się obronić przed nacierającymi nań „górami" produkcji krajowej i zagranicznej.

Czego też nie oferuje się takiemu obrońcy okopów św. Trójcy, zabarykadowanemu we własnem, nieopieczętowanem przez komornika mieszkaniu? Wszystko! Od igły do armaty!

Można nabyć świeże ciastka, jak i ubezpieczyć się na życie nie wystawiając nosa za drzwi frontowe. Można kupić całą bibljotekę, meble na dwadzieścia lat spłaty, drób tuczony, młode kartofelki, sałatkę zieloną, dywany perskie, japońskie krawaty, chińską porcelanę i „cegiełkę" na budowę domu opuszczonego noworodka w Iksinowie. Równie łatwo można przejść w czterech ścianach domu praktyczny kurs jazdy samochodowej, naukę esperanta przy pomocy liguaphonu i odzwyczaić się jąkania według rad stołecznego instytutu.

A gdyby komuś zdawało się nadal, iż na wymienieniu wszystkich usług i ostatnich posług w sensie powyższym kończy się zakres możliwości konsumpcyjnych szarego klienta — to mogę przytoczyć i dalszy, autentyczny przykład:

Nie dalej jak przedwczoraj rozległo się pukanie u drzwi, a w moment później ugięła się klamka, zaskrzypiał próg, zaciemniło się w pokoju, zaś w uchylonem przejściu zawisła niby miecz Damoklesa — fotogeniczniejsza połowa niewiasty, z rodzaju tych, jakie w starożytności nosiły miano króla Heroda.

Kolos na bilardowych nogach odezwał się jednak sympatycznie, wypełniając basem o najniższej częstotliwości drgań głosowych cały pokój, aż ściany zadudniły złowieszczo:

— Może powróżyć? Dobrze karty kładę!

Zasiedziała kuma nie przypominała cyganki, to też propozycja jej poraz drugi wprawiła mnie w osłupienie.

Wykonałem jakiś rozpaczliwy ruch ręką i ponura zjawa znikła.

Miałem jakieś niezwykłe szczęście. To mogło się przecież grubo gorzej skończyć...

(Czek.)

Alarm Zw. Powstańców i Wojaków na Wilczaku-Okole

Onegdaj odbył się alarm placówki III Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. na przedmieściu Wilczaku i Okolu w Bydgoszczy. Próba sprawności wypadła bardzo udatnie, gdyż w przewidzianym czasie na miejscu zbiórki stawiło się 80 procent pełnej liczby członków placówki.

Po odebraniu raportu komendant powiatowy Związku p. por. rez. **Bessert** wygłosił przed frontem kompanji krótkie przemówienie na temat alarmu i jego znaczenia wyszkoleniowego, poczem odbyło się zebranie.

Obrady zagaił prezes placówki p. **Nowak,** witając prezesa Zarządu Powiatowego p. **Bartnickiego.**

Z okazji obchodu 10-lecia sprawowania urzędu przez Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego wygłosił prezes okolicznościowe przemówienie, wznosząc na zakończenie swych słów okrzyk na cześć Dostojnego Solenizanta.

W dalszym toku obrad załatwiono szereg spraw natury wewnętrzno-organizacyjnej.

Bydgoszcz - centrem przemysłu drzewnego i meblowego

Przed wystawą „Mebel i Wnętrze"

Bydgoszcz znana jest coraz bardziej jako centrum przemysłu drzewnego w Polsce. Nic więc dziwnego, że bydgoscy mistrzowie Cechu Stolarskiego wykonują meble o wysokich wartościach artystycznych i praktycznych, które niejednokrotnie wędrują do najdalszych zakątków nietylko w Polsce, ale i zagranicę.

Dobrze się też stało, że dla zaznaczenia i odróżnienia bydgoskich mebli, Cech tutejszy przystąpił do znakowania swoich wyrobów. Przez to więcej jeszcze potrafią przyciągnąć bydgoscy mistrzowie nabywców na swoje wyroby, wykonywane niezwykle pomysłowo i solidnie.

Jednak to jeszcze nie wystarczy, aby zdobyć sobie rynek zbytu. — Nabywcy trzeba pokazać naocznie wartość towaru. O tem wiedzą wszyscy doskonale. I dlatego też utworzył się Komitet organizacyjny, który chce Polsce pokazać to, co Bydgoszcz ma najbardziej swojego, żeby wszyscy zainteresowani zrozumieli ważność wystawy „Mebel i Wnętrze".

Niemało trudu kosztowało przygotowanie wystawy, która zostanie otwarta już dnia 14 czerwca przy ul. M. Piotrowskiego w nowoczesnym i specjalnie przygotowanym do tego celu domu.

Aby pokazać najbardziej wartościowe, a zarazem praktyczne wzory mieszkań, rozpisano w roku 1935 specjalny konkurs wzoru polskiego mebla, który przyniósł 23 pełne projekty, stojące na bardzo wysokim poziomie.

Nagrody w kwocie 1000 złotych zostały przeznaczone za wzory najlepsze, poczem zostały zakupione i wykonane przez firmy należące do Cechu Stolarskiego.

Wystawa „Mebel i Wnętrze" będzie zobrazowaniem wyników prac nietylko meblarskich, ale całego wnętrza mieszkaniowego, a więc także artystycznych obrazów, rzeźb, porcelany i prac malarskich, których podjął się Cech malarski.

Jak widzimy, wystawa będzie okazją nietylko dla wystawiających, ale i dla zwiedzających, dla tych, którzy z okazji rozmaitych zjazdów i dla samej wystawy przybędą do Bydgoszczy, aby poznać nowoczesne wnętrze i doskonały — praktycznie i artystycznie — mebel

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK:

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 11 b. m włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Zapowiedź przyjazdu Stefana Jaracza na powtórny i ostatni gościnny występ zelektryzowała całą kulturalną Bydgoszcz. Wielki artysta wystąpi w sensacyjnej sztuce W. O. Somina „Zamach". Kreacja ta przekracza granice kunsztu aktorskiego, a wchodzi w zakres najgłębszego przeżycia.

Partnerką Stefana Jaracza będzie Stanisława Perzanowska, subtelna reżyserka sztuki. Bilety po cenach komedjowych są już do nabycia w kasie teatru.

Stefan Jaracz wystąpi w środę, dnia 10 bm. o godz. 20.

KINA.

ADRIA: „Poznali się w Monte Carlo" z Liljaną Harvey.
APOLLO: „Kaprys pięknej pani" i nadprogram.
BAŁTYK: „Przyjaźń w obliczu śmierci" i „Niepokonany zapaśnik".
KRISTAL: „Ta, albo żadna" z Gitą Alpar.
MARYSIEŃKA: „Ludzie w tunelu" i „Roześmiane oczy".
REWJA: „Pan bez mieszkania" i rewja

Skazanie morderczyni własnego dziecka

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadała **wczoraj 24-letnia Józefa Mysiak,** z zawodu służąca, **oskarżona o pozbawienie życia własnego dziecka.**

Józefa M. w dn. 16 kwietnia r. b. w czasie porodu **udusiła nowonarodzone niemowlę** — owoc wolnej miłości nieślubnej.

W toku rozprawy oskarżona przyznała się ze skruchą do winy, to też sąd wymierzył jej stosunkowo niską karę i skazał ją na rok więzienia. Wykonanie kary zawieszono skazanej na 5 lat.

Ze sportu

TRÓJBÓJ WOJSKOWY W BYDGOSZCZY

W ramach odbywającego się obecnie w dniach od 2 do 14 bm. święta WF i PW. m. Bydgoszczy odbyły się w niedzielę zawody wchodzące w skład trójboju wojskowego, a mianowicie: rzut granatem, strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m oraz marsz 5 km dla przedpoborowych i 10 km dla rezerwistów. Uzyskane wyniki przedstawiają się następująco:

Rzut granatem grupa rezerwistów: I miejsce — Pocztowe PW, II — Zw. Powstańców i Wojaków OK 8, III — Zw. Rezerwistów; grupa przedpoborowych: I — szkoła dokształcająca zawodowa, II — również szkoła dokształcająca, III — Związek Strzelecki.

W zawodach indywidualnych w rzucie granatem I miejsce zajął Chudzik 56 m., II — Majcherek, III — Szczepański — wszyscy Zw. Strzelecki (rezerwiści); w grupie przedpoborowych I miejsce zajął Gajda 52 m., II — Sobczyk (obydwaj ze szkoły przemysłowej) III — Rulawski (gimn. Kupieckie).

W marszu na trasie 5 km I miejsce zajął zespół szkoły przemysłowej w czasie 26:12, II — Zw. Strzelecki, III również Zw. Strzelecki (przedpoborowi).

W marszu na trasie 10 km dwa pierwsze miejsca zajął Zw. Strzelecki w czasie 59:25 sek., tj. o 2 minuty lepszym niż w roku ub. (rezerwiści).

IGRZYSKA SPORTOWE W FORDONIE

Techniczne wyniki poszczególnych konkurencyj niedzielnych igrzysk sportowych w Fordonie, odbytych z okazji dorocznego święta W. F. i P. W., przedstawiają się następująco:

Konkurencje pań: 100 m — Olkiewiczówna z Solca 15,1 sek., kula: Pastwówna Fordon 9,11 m, dysk: Pastwówna 25,36 m, skok wzwyż: Mikołajczakówna Fordon 1,12 m, skok wdal: Olkiewiczówna 3,51 m.

Konkurencja panów: 100 m: Retur Fordon 12 sek., sztafeta 4×100 m: Fordon w czasie 51,2 sek., przed Solcem Kujawskim i Koronowem, kula: Mikrut Albin Koronowo 11,16 m, II — Borożyński Fordon, III — Żuczkowski Maksymiljanowo, dysk: Mikrut A. 34,74, oszczep: Mikrut A. 50,01 m, wzwyż: Retur 1,55 m, wdal: Retur 5,38 m, II — Mikrut A., III — Szulwic, tyczka: Mikrut 3 m, Delik Fordon 2,90 m, Tomaszewski Fordon 2,80 m.

Rozegrany mecz w koszykówkę **przyniósł** zwycięstwo reprezentacji Fordonu 19:2 pkt. Ponadto odbyły się na boisku pokazy lekcji gimnastycznych oraz taniec „Krakowiaka" pod kier. p. Demechówny, oraz pokazy drużyn ratowniczych i **przeciw-lotniczo-gazowych.**

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 8 czerwca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89,90—90,08—89,72; Berlin 213,45—213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,88; Amsterdam 359,20—360,02—358,58; Kopenhaga 118,50—118,79—118,21; Londyn 26,51—26,58—26,44; Nowy Jork czeki 5,31 3/8—5,32 5/8—5,30 1/8; Nowy Jork kabel 5,31½—5,32¾—5,30¼; Oslo 133,30—133,63—132,97; Paryż 35,01—34,94; Praga 21,98—22,02—21,94; Sztokholm 136,90—137,23—136,57; Zurich 172,00—172,34—171,66; Wiedeń 100—99,60; Medjolan 42,10—41,80; Helsinki 11,74—11,68; Madryt 72,70—72,40; Montreal 5,30½—5,28.

Tendencja: niejednolita.

Waluty

Belgi belgijskie 90,08—89,65; dolary Stanów Zjednoczonych 5,32—5,29; dolary kanadyjskie 5,30—5,26; floreny holenderskie 360,02—358,30; franki francuskie 35,08—34,92; franki szwajcarskie 172,34—171,50; funty angielskie 26,58—26,42; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 19,50—19,25; korony duńskie 118,79—118,00; korony norweskie 133,63—132,65; korony szwedzkie 137,23—136,25; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,74—11,55; marki niemieckie 138—135; pesety 63,50—62,00; szylingi austrj. 99—98; marki niemieckie srebrne 159—154.

Akcje

Bank Polski 104; Cukier 30—29,75—30,25; Węgiel 15,75—15,25; Lilpop 14; Modrzejów 6,25; Ostrowiec 33—33,75; Starachowice 36,25—36,50; Haberbusch 44;

Tendencja: mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. inwest. I em. 68,50, serje 78,50, II em. 69,50; 5 proc. konwersyjna 52,75; 6 proc. dol. 77,50; 4 proc. premj. dolar. 50,25—50,50; 7 proc. stabiliz. 57—57,25—57,50 (ost. drobny); 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja „l" 41,50—41,00, serja „k" 46,75; 8 proc. przem. pol. 94,50; 4 i pół proc. ziemskie serja V 45,25—45,00—45,25; 4 i pół proc. Warszawy 53,50; 5 proc. Warszawy nowe 54,25—54,—54,50—54,75 (ost. drobne); 5 proc. Piotrkowa nowe 43,50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 3 em. 52,50—52,25—52,00.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie utrzymana, dla listów mocniejsza.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 8 czerwca 1936 r.

Żyto 83 t. 15,60—15,40—15,80; pszenica stand. 21,75—22,25; jęczmień: jednolity 15,75—16; zbiorowy 15,25 do 15,50; owies 15—15,75; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,75—23,25; gat. I 0—50 proc. wł. w. 22,50—22,75; gat. I 0—65 proc. wł. w. 21,25—21,75; gat. II 50—65 proc. wł. w. 17,75—18,50; razowa 17,50—18,25; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 16,50—17,50; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 wł. w. 35,75—37,75; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 34,75—35,75; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 34—35; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 33,25—34,25; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 32,25—33,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 30,25 do 31,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28,75—29,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 28—29; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23,75—24,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 22,75—23,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,75—26,25; otręby żytnie wymiał stand. 11,50—12; otręby pszenne: miałkie stand. 12—12,50; średnie stand. 11,50—12; grube stand. 12—12,50; otręby jęczmienne 12—13; rzepak zimowy bez worka 39—41: rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 32—34; siemię lniane 42—44; peluszka 24—26; wyka 26—27; seradela 24—26; groch: polny 20—22, Wiktorja 23—25, Folgera 19—21; łubin: niebieski 10,50—11; żółty 12,50—13; ziemniaki: jadalne nadnoteckie 4—4,50; fabryczne za kg% 0,15; płatki ziemniaczane 15,25—16,00; makuch: lniany 19—19,50; rzepakowy 14,75—15,25; słonecznikowy 42/44% 17,25—18,25; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 9—9,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Uwaga: Począwszy od 30 maja do 18 lipca b. r. włącznie, Komisja Notowań w soboty nieczynna.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pom.

W środę, dn. 10 bm. Skupi wszystkich miłośników muzyki lekkiej o godz. 12,03 koncert z basenu w Ciechocinku, transmitowany przez stację toruńską. Jak spędzić święto? dowiemy się z pogadanki krajoznawczej w opracowaniu H. Gąsiorowskiego, przewidzianą na godzinę 18-tą.

W czwartek, o 11,45 w pogadance poświęconej scenie bydgoskiej przedstawi dr. Jan Piechocki roczny bilans pracy Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, o godz. 16-tej transmituje Toruń z Ciechocinka koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Józefa Oziminskiego. Na program złożą się m. in. „Polonez Elegijny" Noskowskiego, „Czardasz" z op. „Duch Wojewody" Grossmana, „Carmen" Bizeta oraz utwory Schuberta, Straussa i in. O godzinie 18-tej w pogadance przeznaczonej dla rolników, inż. Wł. Skrzypek mówić będzie o znaczeniu ruchu w higjenie zwierząt.

Programy radjowe

Wtorek, dnia 9 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.50—8.10 Program poranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu hejnał. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Słoneczna opowieść" Kazimierza Konarskiego. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.25 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Skrzynka P. K. O." 16.00 Koncert w wykonaniu Zespołu Jerzego Rosnera i Wiktora Tychowskiego. 16.45 „Skarby Polski" — „Malarstwo polskie" — odczyt — wygł. dr. Mieczysław Wallis. 17.00 Recital śpiewaczy Tadeusza Łuczaja. 17.20 Koncert w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej (z Krakowa). 17.50 „Sosny" — Pogadanka — wygł. prof. Jan Kloska. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Janina Godlewska, Andrzej Bogucki (duety i piosenki), oraz trójka Radjowa (refreny). 20.30 „Poezja zapomnianego ludu" (o poezji Łużyckiej) — szkic liter. wygł. prof. Józef Gołąbek. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Orkiestry Kolejowej Przysposobienia Wojskowego pod kier. Ferdynanda Gemrota z udziałem chóru męskiego „Echo" pod bat. dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego — (Z Krakowa). 21.55 Wiadomości sportowe. 22.10 Przerwa. 22.15—22.45 Koncert kameralny w wykonaniu Smyczkowego Kwartetu Warszawskiego (transmisja do Wiednia). Wykonawcy: Józef Kamiński — I-sze skrzypce, Zygmunt Lederman — II-gie skrzypce, Jan Gomowski — altówka, Marjan Neuteich — wiolonczela, 1) Karol Szymanowski: II-gi Kwartet smyczkowy: 2) Marjan Neuteich: Finale z II-go kwartetu, 3) Kazimierz Sikorski: Adagio z II kwartetu, 4) Feliks Roderyk Łabuński: Taniec (Finał z I-go kwartetu). 22.45—23.00 Programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Na dzień dobry (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 Parę informacyj. 12.03—12.15 Muzyka z Warszawy (płyty). 12.30—12.50 Utwory fortepianowe (płyty): 1) Fryderyk Chopin: Fantazja f-moll (M. Long), 2) Karol Szymanowski: Preludjum c-moll (A. Kagan). 12.55—13.05 Wiadomości rolnicze. 14.30 Drobne utwory solowe (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18.00 „Budujemy wielki Toruń — pog. wygł. Stanisław Steczek. 18.10 Fantazje z oper (płyty): 1) Fryderyk Flotow: Z op. „Marta", 2) G. Verdi: Z op. „Traviata". 18.25 Pogadanka aktualna. 18.30—18.50 Koncert reklamowy. 22.45—23.00 Muzyka z płyt.

TORUŃ

Nr. RM. III. M. I. 3/36.

Przetarg publiczny.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Toruniu podaje do publicznej wiadomości, że w dn. 17 czerwca 1936 r. o godz. 10-tej rano odbędzie się w majątku Rogóźno-Zamek pow. Grudziądz sprzedaż z licytacji drogą **przetargu** szmat sukiennych, płóciennych i drelichowych około 1000 kg, łomu blaszanego, żelaza lanego i kutego około 550 kg., starego wybrakowanego obuwia około 1200 kg.

Reflektanci chcący wziąć udział w przetargu, winni się stawić w wyznaczonym wyżej terminie w majątku Rogóźno-Zamek. 3428

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze z dnia 8 czerwca br. przetarg publiczny na wykonanie pasów ochronnych przeciwpożarowych w lasach przy linji Sierpc — Toruń.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 26 czerwca 1936 r. o godz. 11-tej. 3408

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Toruniu.
Zlecenie Nr. 1955/n.

Państwowa Szkoła Morska

podaje do wiadomości, że podania o **przyjęcie** do Szkoły na Wydział nawigacyjny i mechaniczny należy składać najpóźniej do dnia **15 lipca rb.** pod adresem: Dyrekcja Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, ul. Morska 83.

Od wstępujących do szkoły wymaga się:
a) wieku 17—19 lat, licząc do dnia 1 sierpnia 1936 r.,
b) ukończenia szkoły typu gimnazjalnego (6 klas szkoły średniej państwowej lub prywatnej z prawami),
c) poddania się badaniu lekarskiemu przez Komisję Lekarską przy Szkole (20 lipca o godz. 9-ej rano) lub w Instytucie Psychotechnicznym (Warszawa, ul. Mokotowska 51—53) dla oceny stanu zdrowia,
d) złożenia egzaminów wstępnych z języka polskiego, arytmetyki, algebry, geometrji, fizyki i chemji z zakresu programu gimnazjum państwowego typu matematyczno-przyrodniczego.

Nauka w Szkole jest bezpłatna. Za utrzymanie w Internacie na rok szkolny 1936/37 ustalona została opłata w wysokości zł. 1.000 rocznie.

Bliższe i dokładniejsze informacje, dotyczące egzaminu wstępnego, wnoszenia podań, umundurowania i przebiegu wyszkolenia udziela pisemnie Państwowa Szkoła Morska. Korespondencję należy adresować: Państwowa Szkoła Morska, Gdynia, ul. Morska 83.

Zl. 1867-u 2942

Do akt Nr. IV Km. 834/36. 3435

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 10 czerwca 1936 o godz. 11 w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. 10 Lutego róg 3 Maja) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 samochód ciężarowy, oszacowany na łączną sumę 800,— zł., który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 6 czerwca 1936 r.

Komornik:
(—) K. Błaszkiewicz.
Zlecenie Nr. 518.

Sygnatura: Km. V. 502/35. 3433

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 czerwca 1936 r. o godz. 10 w Minikowie pow. Bydgoszcz odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Albina i Anastazji Stylo, składających się z rozmaitych mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę 1.381,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 6 czerwca 1936 r.

Komornik:
(—) St. Jaroszyński.
Zlecenie Nr. 138/8/K.

GDYNIA

OGŁOSZENIE O ZAPOWIEDZIACH.

Urząd Stanu Cywilnego podaje do ogólnej wiadomości, że: 1) malarz Augustyn Trella, kawaler, zamieszkały w Rumji, pow. morskiego, syn zmarłego Feliksa Trelli i żony jego Marji Trella z domu Dompke, zamieszkałej w Rumji; 2) bez zawodu Bieschke Marja, panna, zamieszkała w Zoppotach, Schäfferstrasse nr. 41, córka zmarłego robotnika Józefa Bieschke i żony jego Marty Bieschke z domu Walter, zamieszkałej w Rumji — chcą zawrzeć związek małżeński. Ewentualne przeszkody do zawarcia tego małżeństwa proszę zgłaszać do niżej podpisanego urzędnika stanu cywilnego do dni 14.

Rumja, dnia 6 czerwca 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Roszczynialski Hipolit.

BYDGOSZCZ



Krótkowidz.

— Piękny ten wieniec dziesiątaka! Gdzież go pan ustrzelił?

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 0.20 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.80 zł
. . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.